Rok I.
Nr. 2.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Głos Wsi

RADOM,
22 STYCZNIA 1933 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Po śliskiej drodze...

Mamy w kraju opozycję zwalczającą obecny rząd. Nic w tem nadzwyczajnego. Przecież każdy rząd na całym świecie i w innych państwach, ma też opozycję. Wszędzie żyją obywatele zadowoleni ze swego rządu i niezadowoleni. Stare przysłowie mówi „jeszcze się taki nie narodził żeby wszystkim dogodził."

A zwłaszcza nikt nie dogodzi takim ludziom, którzy sami kiedyś byli u władzy, a teraz muszą patrzeć się z boku, jak inni rządzą lepiej i mądrzej od nich.

Tacy ludzie, choćby ich żywa prawda biła w oczy, zawsze będą krzyczeć na białe, **że to czarne**, na niebieskie wołać będą, **że czerwone**.

To są tak zwani zawodowi politycy, zbałamuceni swą poprzednią, na szczęście dla Polski, krótkotrwałą wielkością.

Niegdyś trzęśli niemal całym krajem. W dawnym sejmie, przy dawnych, od sejmu zależnych rządach, robili tacy zawodowi politycy co chcieli. A że **nic pożytecznego** zdziałać nie umieli i do niczego prócz gadania i mącenia wody w sejmie i kraju zdolni nie byli, więc w polityce, jak to się mówi — robili **deszcz i pogodę.**

W tamtych czasach najwyżsi urzędnicy musieli się takim zawodowym politykom w pas kłaniać. Ministrowie zabiegali o ich łaski. A oni sami robili na swej polityce świetne interesy. Wyrabiali dla siebie i swoich ludzi partyjnych różne koncesje, poprostu wszystko samo im do rąk lazło Starczyło pieniędzy dla siebie, dla przyjaciół, a nawet dla wrogów, gdy ich trzeba było przejednać.

A gdy się urwało, dalejże ujadać na tych, co zaprowadzili nowe, dobre obyczaje, ład i porządek w kraju. Dalejże przeszkadzać w pracy tym, co chcą przyszłe pokolenia wychować już w poszanowaniu dla własnej polskiej władzy, i ustanowić nowe prawa i ustawy lepsze od dawnych, bo już oparte na doświadczeniu i nauce, którą nam najlepszy nauczyciel, bo samo życie przyniosło.

Ponieważ dzisiejszy Rząd ponadpartyjny nie chce i nie potrzebuje przeprowadzać będących w zwyczaju szacharek ni targów z posłami, o utrzymanie go przy władzy, to cała dzisiejsza opozycja, od socjalistów, ludowców, aż do narodowców-endeków, i komunistów, pogodziła się pod jednym hasłem—**przeciwko rządowym.**

A niemogąc nic zdziałać w Sejmie, gdzie rząd ma większość która go popiera, postanowili prowadzić agitację wśród ludności w kraju, pisać w swoich pismach, gadać na wiecach, agitować i jeździć po całej Polsce klucząc, jak zając po polu I jedni partyjnicy drugich tumanią i okłamują wzajemnie.

A więc ludowcy z pod znaku Wincentego Witosa obiecują socjalistom, że gdy dojdą do władzy, to wywłaszczą obszarników „bez jednego grosza odszkodowania." Równocześnie zaś ich przywódca, sam Witos, mizdrzy się do obszarników — narodowców i wypisuje banialuki w ich gazecie „Kurjerze Warszawskim". Socjalistom obiecuje tani chleb i mięso, a rolnikom drogie zboże i wysokie ceny na trzodę i bydło

Lituje się także opozycja nad osadnikami polskimi w Małopolsce wschodniej, którym do żywego dojadł terror Ukraińców,ale jednocześnie w swoich partyjnych gazetach podburza Witos i kompanja społeczeństwo polskie przeciw Rządowi polskiemu, który walczy z ukraińskim terorem.

Jak daleko panowie po tej śliskiej drodzę chcą pojechać? dokąd ma ona społeczeństwo zaprowadzić? Czy nie najwyższy czas pomyśleć o realnej pracy?

Rząd robi wielkie wysiłki, aby ten dział gospodarstwa narodowego, który stanowi podstawę żywotną państwa, to jest rolnictwo wydźwignąć z położenia w jakiem się ono obecnie znajduje.

Gospodarz polski wie o tem, że jeśli ceny na narzędzia rolnicze, żelazo, skóry, naftę, są za wysokie, to, nie polityku jąca opozycja, tylko Rząd może mu pomóc i zmusić przemysłowców do obniżenia cen.

Rolnik widzi, że Rząd daje dobry przykład przemysłowcom, obniżając ceny wyrobów monopolowych, spirytusu papierosów, nawozów sztucznych i opłat za przewóz zboża i innych płodów rolniczych.

Rząd pomimo oporu nafciarzy wprowadza spirytus do napędu motorów samochodowych, aby zapewnić zbyt na kartofle, w produkowaniu których, zainteresowany jest najmniejszy nawet rolnik polski.

A politycy zawodowi, którzy warcholą po kraju, w swoich gazetach, nie umieją wskazać rolnikowi żadnej własnej drogi i pracy ku lepszej przyszłości. Cała ich obecna robota polityczna, potrzebna jest może im osobiście, ich ambicji i interesom partji, ale nie ma nic wspólnego z potrzebami dzisiejszemi i dobrem rolnika polskiego.

Własne rozumowania i celowa praca samego rolnika, popierająca dobrą politykę gospodarczą stałego Rządu, niezależnego od warchołów i zawodowych polityków, to właśnie główne warunki, które umożliwią rolnikowi polskiemu wyjście z dzisiejszej sytuacji.

V.

Wieś i Morze!

Pisał w roku 1573 ks. Biskup Dymitr Solikowski:

„Każdemu panu i narodowi więcej na morskiem państwie należy, niźli na ziemskiem. Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego ubogim".

Jak proroczemi były jego słowa, wykazały dzieje Polski przez ostatnie cztery prawie stulecia.

W okresie pierwszych swych dziejów Polska stanęła mocno nad brzegami morza Bałtyckiego, jako wielkie Państwo, o wielkiej przyszłości i o wielkiem posłannictwie dziejowem. Mogła Polska stać się matką i opiekunką licznych plemion słowiańskich, mieszkających nad Bałtykiem, mogła zjednoczyć plemiona te wokoło siebie, a stanąwszy twardo **nad Morzem**, mogła stworzyć potężny a nieprzebyty mur, przeciw pochodowi Niemców na wschód.

A mieliśmy na Zachodzie za sąsiada naród germański, niemiecki, biedny, więc łaknący wciąż nowych ziem, nowych zdobyczy, bitny, więc żądny wypraw wojennych, grabieży i rozboju a przytem naród mądry, o dużym zmyśle organizacyjnym, a więc umiejący to zatrzymać, co zdobył, zniemczyć i zabezpieczyć.

— Wróg to był niebezpieczny, największy, odwieczny wróg Polski Zwycięstwa lub klęski poniesione w walce z Niemcami, zawsze długi czas odbijały się na losach i dziejach narodu.

Bolesław Chrobry, wielki Król Polski, całe swoje długoletnie panowanie poświęcił wojnie z Niemcami i dzięki jego mądrej polityce, Państwo Polskie rozrosło się i spotężniało.

Lecz następcy jego ulegli wpływom niemieckim. Na dwory swoje dopuścili uczonych Niemców. Kupcom pozwolili prowadzić handel na ziemiach polskich. I zgasła rychło świetność Państwa Polskiego. Naród poniósł ogromne straty, a Niemiec mocną nogą stanął na ziemiach polskich i wkroczył po raz pierwszy **na Polskie Morze!** Tam bowiem prowadził go rozum polityczny, interes i świadomość przyszłości.

Walka o Morze rozpoczęła się nieledwie przed 1000 lat, a powód tej walki dla Narodu Polskiego stał się jasnym i wyraźnym.

Rolnictwo polskie produkuje nadmiar zboża i innych płodów roślinnych i hodowlanych Musi więc sprzedawać je, a za otrzymane z tego handlu pieniądze, nabywać takie towary, których kraj nasz nie posiada. Im drożej produkty swoje sprzeda, im więcej na tem zarobi, tem bogatszy będzie Naród i tem większe będą siły żywotne Narodu.

Lecz gdzie i którędy wywozić będziemy nasze produkty rolnicze?

Nad samem morzem bałtyckiem mieszkają inne narody, którym brak zboża i pokrewnych produktów. Szwedzi i Norwegowie, Łotysze i Finlandczycy. Oni najchętniej będą od nas te produkty kupowali. A w odległości kilkuset kilometrów drogi morskiej — mieszkają Anglicy, którzy od nas wiele kupują. Za oceanem również znaleźć możemy kupców na inne nasze płody. Tak więc **są odbiorcy**—tylko trzeba im produkty nasze dowieźć.

A teraz przypatrzmy się drogom dowozu.

Oto od wieków jedyną drogą, jakże wspaniałą i przez naturę nam daną, była wielka rzeka Wisła, która wpada do morza Bałtyckiego w miejscu dogodnem, stanowiąc znakomity teren wyładowania i załadowania towarów. Nad ujściem Wisły do morza rozsiadło się miasto Gdańsk, rozsiadł się port gdański, ongiś całkowicie nasz — a dziś podlegający obcym wpływom.

Celem oczywistym, dawnej i obecnej, polskiej polityki, powinno być panowanie nad całą długością Wisły, po której to spławnej rzece płyną produkty rolnicze, płynie **praca wsi polskiej**; nad morzem trzeba je tylko przeładowywać na okręty, a potem już zawieźć do dalekich krajów, gdzie będą sprzedawane, czy też wymieniane. Nad przeprowadzeniem tej polityki gospodarczej, czuwać musi armja polska, a żołnierz polski musi zawsze stać na straży wolności drogi, dla handlu Polskiego, na ten szeroki świat!

Lecz, gdy wskutek naszych zaniedbań, nad tem ujściem Wisły stanął „obcy", gdy polskie statki rzeczne, zanim do morza dopłynęły, dostawały się w obce, nienawisne nam ręce germańskie, wtedy wszystko zmieniło się na gorsze, gdyż:

— niemiec mógł polskie statki ze zbożem, lub innemi produktami rolniczemi, przepuszczać dalej, albo je wogóle zatrzymywać...

— mógł również nakładać na przewóz produktów rolniczych Wisłą takie opłaty, że r o l n i k o w i polskiemu przestał się wogóle wywóz opłacać. Tym sposobem niemiec ustalał ceny produktów rolniczych w Polsce, niemiecki drapieżca dla siebie tanio kupował, a potem daleko za morze wywoził i duże pieniądze na tym handlu dzięki, swej przemocy, zarabiał. To samo działo się, gdyśmy chcieli potrzebne towary przywozić. Niemiec brał zamorskie towary pod swoją kontrolę, ustanawiając takie ceny, jakie chciał, i w ten sposób Naród Polski, a w szczególności rolnicy płacili dwa razy, jeden raz swojemu Państwu, drugi raz obcym, i Naród ubożał, stopniowo upadał, aż wreszcie dostał się w zupełną niewolę.

Dzieje bowiem ludzkości są nieubłagane! Wszystkie błędy i fałszywe kroki człowieka notują bardzo starannie. Gdy tych błędów i zaniedbań dużo się zbierze, wówczas Historja wymierza surową i bezlitosną karę, a Naród za wszystko gorzko płaci. Tej prawdy dziejowej Polska doświadczyła na sobie.

Mieliśmy — „Polskie Morze" — mieliśmy wielką, spławną i żaglowną rzekę Wisłę, która niosła polskie produkty rolnicze aż na siwe fale Bałtyku, mieliśmy wolny handel ze światem—... i z własnej winy utraciliśmy te wszystkie, przez naturę nadane nam prawa.

A stało się to z winy, naszych wad narodowych i przez upór, krótkowzroczność, bo spoglądano na rzeczy wielkie z własnego małego podwórka. Byliśmy zarozumiali, a każdy wiedział wszystko i nikogo się nie radził.

Wreszcie do zaprzepaszczenia sprawy naszego morza przyczyniło się samolubstwo warstwy rolniczej, która Polską podówczas rządziła i dbała tylko o swoją zagrodę, o swoje pola i łąki. Nie pozwalała innym mówić sobie o rzeczach dalszych, takich jak handel, jak żegluga morska, podatki i wojsko — a więc obrona kraju. Samolubstwo warstwy rolniczej doprowadziło wtenczas do tego, że w Polsce szlachcic-rolnik stał się uprzywilejowanym obywatelem, a wszystkie inne stany i zawody głęboko w dół zostały zepchnięte. Obronę kraju przeprowadzano „na ochotnika"; na sprzęt wojenny nie było pieniędzy, bo podatki płacono nizkie i do tego nieregularnie Handel oddano obcym przybyszom, a rolnik-szlachcic rozumował wtenczas, że nikt mu nie przeszkodzi ziemię uprawiać, żyć dobrze a wygodnie na swej zagrodzie. Ani królów swych, ani Rządu swego nie słuchał. „Szlachcic na zagrodzie—równy wojewodzie"—zostało przysłowie z tego czasu.

I wtedy przyszli obcy—i wszystko naiwnemu a słabemu zabrali. Przekonał się rolnik-szlachcic, że był „krótkowzroczny", żo nie rozumiał tego „wielkiego życia narodów"—że uporem swoim doprowadził samego siebie do katastrofy.

Dwukrotnie pomściła się na Polsce ta krótkowzroczność polityki rolniczej naszej szlachty. Była bowiem chwila w naszych dziejach, iż Polska mogła powtórnie stanąć nad morzem bałtyckiem. Mogła znowu opanować swoje naturalne wyjście na świat. I to właśnie w czasach, gdy Biskup Solikowski rzucał w Naród swoje mądre rady i wskazywał na konieczność mocnego oparcia się nad Morzem.

Ale wtedy właśnie polska warstwa rolnicza czyniła wyprawy po nowe ziemie, po nowe zabory na Wschodzie! Szły wyprawy na daleką Ruś, Moskwę, Ukrainę. Po żyzne tamte ziemie, łąki, i ogrody. Polskiego rolnika przyciągała obca żyzna ziemia, za zdobycie której oddał on dobrowolnie swemu germańskiemu wrogowi dostęp do morza. I stracił wszystko. Żyzne ziemie mu odebrali—morza już nie odzyskał — biednym i ubogim w niewoli został!

Rolnik polski powinien wreszcie zrozumieć, że nie samo zdobycie i zajęcie nowych obszarów uprawnej ziemi da mu polepszenie bytu. Bo cóż mu z tego, jeśli nie będzie miał komu sprzedać nadmiaru wytworów swej pracy i po odpowiedniej cenie. A gdy będzie więcej produkował, a mniej wywoził i obcym sprzedawał, wówczas produkt rolniczy tak się w kraju w cenie obniży, że nie będzie się opłacało zwiększenie uprawy roli.

Przedewszystkiem rolnik musi postarać się o handel swemi produktami rolniczemi, o wywóz tych produktów w daleki świat po drogach najtańszych i najlepszych, wreszcie musi pomyśleć o sile obronnej dla utrzymania swego stanu posiadania na rzekach spławnych, w portach morskich.

Za żadną cenę nie może dopuścić do obcej kontroli nad drogami swego handlu i nad wyjściem tego handlu na szeroki świat, gdyż to równa się zaciskającej go, aż do śmierci, obroży, włożonej przez obcych na jego kark.

A więc:

Wieś i Morze — to dwa zjawiska życiowe, blisko stojące siebie i nierozerwalne, to dwa wielkie fundamenty życia naszego Narodu.

Wieś i Morze!

— bo przez Morze wywozi Wieś to, co ciężką pracą i potem wypracuje — swoje płody rolnicze,

— bo przez Morze przywozi to, co wsi jest niezbędne do uprawy roli, a więc metale, nawozy sztuczne i t. p.

— bo przez Morze wieś wysyła swych synów i wnuków na obczyznę po pracę, do zamorskich krajów.

Czyż więc rozum nie mówi tej olbrzymiej polskiej gromadzie wiejskiej, że Morze stanowi dla niej wielkie a ważne zagadnienie bytu, bo zagadnienie gospodarcze? Czyż los nie dość jasno pouczył już rolników na błędach przeszłości, że samolubstwo jednej, a największej w Państwie naszem gromady społecznej, zawsze jej samej zaszkodzi najmocniej?

Czyż nie nauczyły nas dzieje historji naszej, że „ulgi" podatkowe i niechęć do ofiar w służbie obrony kraju, zwalanie ciężarów pracy na inne warstwy społeczne, zawsze i rychło pomści się na samej warstwie rolniczej?

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, jeszcze jeden wielki błąd w rozumowaniu Wsi polskiej. Oto Wieś polska woła „o opiekę nad rolnictwem, woła, „że rolnictwo to fundament bytu Narodu i Państwa"! Ale kto ma się opiekować „fundamentem"? Mniejszy i słaby ma dać opiekę większym i silniejszym. Jakże to wołanie zrozumieć?

Bo jeśli wieś jest **fundamentem**, to znaczy, że jest główną siłą w Państwie, podczas gdy inni są raczej słabsi i na fudamencie, na tej wsi opierają się stale, to cóż oni mogą pomóc fundamentowi, tej gromadzie rolniczej...

Tak, to jest nieporozumienie, które wyjaśnić raz już potrzeba. Jeśli wieś potrzebuje troskliwej opieki ze strony Państwa, którego sama jest fundamentem, i chce mieć pewne **przywileje**, których inni nie posiadają to warunkiem tego uprzywilejowanego stanowiska musi być wzięcie przez wieś, również **odpowiedzialności** za losy Państwa, za byt niepodległy Narodu i spełnianie **wszystkich powinności państwowych!**

— Musi spojrzeć na daleki świat, poza siebie i przed siebie, musi się stać **czynnikiem rządzącym odpowiedzialnie przed dziejami.**

A więc Wieś Polska musi dziś, gdy groźne grzmoty polityczne przebiegają Europę, gdy Niemiec dłoń swoją ponownie wyciąga po ujście Wisły na Polskie Morze — zrozumieć doniosłą chwilę historyczną, musi twardo oporną gromadą stanąć w obronie Polskiego Morza, musi być gotowa do największych poświęceń i do obrony Państwa, aż do ostatniej kropli krwi.

Musi się stać prawdziwie „Polską Wsią" — fundamentem „Polskiej Racji Stanu".

A czyż porozumiały się już dziś—szeroka Polska Wieś— i wielkie siwe fale Polskiego Morza?

Czyż związały się z sobą mocno uczuciem i interesem, zrozumieniem wspólnego dobra, oraz poczuciem honoru narodowego?

Tak! Poprzez Polskie Pomorze podały sobie dłoń Polska Wieś — i Polskie Morze — nazawsze.

I jedyną odpowiedzią dla wroga, który będzie chciał sięgnąć po nasze morze, po nasze wyjście na świat — będzie żywy mur z piersi polskiego rolnika i jego potężny krzyk — „Precz obcy—od naszej Ziemi i naszego Morza!"

Rota Pomorzan

Nie damy ziemi skąd nasz ród,
Nie damy nigdy morza;
My zawsze Polsce wierny lud
Prastarych ziem Pomorza,
Daremnie sięga po nie wróg!
— Tak nam dopomóż Bóg —

Chełm, Kościerzyny dawny gród,
Tczew, Grudziądz, Toruń stary,
Ziemi Pomorskiej strzegą wrót,
Mowy broniąc i wiary,
Twierdzą tam każdy chłopski próg!
— Tak nam dopomóż Bóg!

Z Pomorskiej ziemi, z morskich dróg
Polski powstanie potęga;
I niż przeszkodzi Niemiec, wróg,
Pomorze nam przysięga!
Nie damy naszych morza dróg!
— Tak nam dopomóż Bóg! —

Wsłuchaj się bracie w poszum ech
Płynących z falą morza:
To głosy polskich miast i strzech;
„Polaku broń Pomorza!"
W potrzebie pług na oręż stop!
— Nie odda morza polski chłop!

Czy jesteś już członkiem Ligi Morskiej i Kolonjalnej?

Rocznica powstania styczniowego

W niedziele dnia 22 stycznia 1933 roku, upływa 70 lat od chwili, gdy część społeczeństwa polskiego, zerwała się do walki z moskalami, którzy wówczas rządzili się w Polsce.

W numerze następnym „Głosu wsi" zamieścimy uwagi o powstaniu styczniowem pisane przez jednego z żyjących największych ludzi w Polsce.

Dziś zaznaczamy tylko, że jakkolwiek powstanie przeciwko władzy rosyjskiej zakończyło się klęską, to jednak, jeśli chodzi o stan włościański, przyśpieszyło ono zniesienie pańszczyzny i usamowolniło chłopa polskiego, gdyż w ten sposób rząd rosyjski ukarał ziemiaństwo za udział w powstaniu. Powstanie upadło, gdyż nie byliśmy odpowiednio przygotowani, nie mieliśmy broni, amunicji, ani oparcia **w całym** Narodzie. Nie mieliśmy też odpowiednio uzdolnionych wodzów, ani wyćwiczonego wojska.

Pora zimowa, styczniowa, w którym to miesięcu wybuchło powstanie nie dawała nadzieji, aby mogło się ono należycie rozwinąć.

Lecz zmuszono ówczesne tajne władze narodowe do przyspieszenia akcji powstańczej, gdyż wielkorządca królestwa polskiego, którym był z ramienia Rosji polak, margrabia Wielopolski, zarządził na obszarze królestwa nagłą brankę (pobór) do wojska rosyjskiego.

Powstanie w 63 roku było jawnym protestem Polski wobec całej Europy, udowodniło, że Naród chce być sam u siebie gospodarzem, żyje i nie podaje się dobrowolnie obcej przemocy.

W skutkach jednak przyniosło nam zwiększenie represji moskiewskich władz administracyjnych i wojskowych, konfiskatę wielu polskich majątków na rzecz skarbu rosyjskiego, zesłanie na Sybir i w głąb Rosji najlepszych patrjotów i działaczy społecznych—i spowodowało przez to na długi, okres załamanie się społeczeństwa i odbiło na pracy kulturalnej we wsiach i miasteczkach na całym obszarze dawnego Królestwa i Litwy.

Dopiero w ostatnich latach przed wojną ocknął się i zbudził Naród polski z przygnębienia i niemocy. A stało się to dzięki tajnym organizacjom niepodległościowym. Naród począł przygotowywać się do walki, oczekując chwili odpowiedniej, do zbrojnego czynu. Zjawił się wówczas Człowiek, który przewidział i na długo przed wojną opracował plan organizacji wojskowej i plan czynnego wystąpienia przeciwko Rosji najdzikszemu wrogowi Polski. Człowiem tym był obecny Pierwszy Marszałek Polski—Józef Piłsudski.

Jego też uwagi o powstaniu styczniowem zamieścimy w następnym numerze naszgo pisma.

ZARZĄD GŁÓWNY
LIGI MORSKIEJ i KOLONJALNEJ
posiada na składzie książkę
JERZEGO SMOLEŃSKIEGO
„MORZE i POMORZE"
z przedmową gen. G. Orlicz-Dreszera
i z czterema tablicami ilustrującemi
prawa Polski do ziemi Pomorskiej.
WYDANIE OZDOBNE Z LICZNEMI ILUSTRACJAMI.
CENA ZŁ. 16.—

Każdy nabywca „MORZA i POMORZA" za pośrednictwem Ligi M. i K. przyczynia się do propagandy polskiej za oceanem, gdyż wzamian za egzemplarz tego wartościowego dzieła Liga M. i K. ofiarowuje taki sam egzemplarz książki wychodźtwu Półn.-Amerykańskiemu z tekstem polskimi ang.

Zamówienia należy kierować do biura Zarządu Głównego wpłacając jednocześnie należność na konto „Funduszu Kolonjalnego № 1030 i podając, na jaki cel wpłacono pieniądze.

W najbliższych dniach odbędzie się w Radomiu

ZJAZD DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH Z POWIATU RADOMSKIEGO.

Osoby zaproszone na zebranie, proszone są o punktualne przybycie.

Papież ogłosił bullę
o Roku Swiętym

W niedzielę dnia 15 stycznia o godz. 11-ej, przy dźwiękach wszystkich dzwonów w świątyniach rzymskich, odczytano w Bazylice Św. Piotra w Rzymie—bullę Ojca Świętego o Roku Świętym. Dzwony biły od godziny 11.30 do 11.45. Prócz bulli o Roku Świętym, ogłoszono trzy bulle dodatkowe.

Pierwsza z nich zawiadamia wiernych katolików o zawieszeniu wszystkich odpustów poza Rzymem, prócz odpustów zwykłych i tych odpustów, które są przywiązane do miejsc leżących poza Rzymem, lecz specjalnie wybranych— jak uprz. Ziemia Święta. Druga bulla określa specjalne warunki odpustowe, dla bazylik i księży spowiedników wszystkich, trzecia wreszcie zawiera upoważnienie do korzystania z przywilejów Jubileuszu bez konieczności przybywania osobistego do Rzymu. Odnosi się to do zgromadzeń zakonnych zamkniętych, osób dla których pielgrzymka do Rzymu jest zasadniczo niemożliwa, a więc dla chorych, pielęgniarzy chorych, więźniów i pracowników zmuszonych do nieprzerywania pracy, ze względu na utrzymywanie rodziny.

Wolny dostęp do Morza

to niezależność gospodarcza kraju -- to gwarancja istnienia potężnej Polski

Syndykaty rolnicze i spółdzielnie rolniczo-handlowe wobec przesilenia gospodarczego

W życiu rolniczem spółdzielnie i spółdzielczość odgrywa dużą rolę. Wykonywują one bowiem te wszystkie czynności, które dawniej brał na siebie pośrednik, i przez to dopomagają zrzeszonemu w spółdzielni rolnikowi do otrzymania za swoje produkty wyższych cen, oraz ułatwiają mu nabywanie towarów.

To też w Polsce, po wojnie, rozrosła się bardzo spółdzielczość zwłaszcza w rolnictwie. W pierwszych latach odrodzenia Państwa tworzono na gwałt wszelkiego rodzaju spółdzielnie i syndykaty rolnicze. Ponieważ rolnicy wielcy i mali zrujnowani byli przeważnie przez wojnę, i nie rozporządzali własnymi kapitałami, potrzebnymi na uruchomienie spółdzielni i syndykatów, pożyczano na prawo i lewo, czerpano z otwartych wówczas kredytów rządowych czy prywatnych, a na pokrycie tych zobowiązań, brano weksle poręczające od swych członków.

W ten sposób powstało wiele spółdzielni rolniczych, rozbudowanych na dużą miarę, nie liczących się z olbżymiemi kosztami handlowymi. Założyciele i kierownicy nowopowstałych syndykatów liczyli na to, że przy rozwinięciu się instytucji, i przy dużym obrocie, i przy wielkim budżecie, te koszta handlowe stanowić będą łatwo wypłacalną niewielką pozycje. Aby zaś zachęcić członków dawnych i zyskiwać nowych, rozdawano, często dość lekkomyślnie, pożyczki w formie udzielania towaru na kredyt.

Ten sposób gospodarki i taki ustrój, oraz taki fundament budowy rolniczych syndykatów, wydał smutne na ogół rezultaty.

Zapasy gotówki szybko się wyczerpały, przez co istnienie wielu spółdzielni zostało zachwiane. Aby ratować swą sytuację, syndykaty sięgnęły po kapitały zapasowe, o ile je posiadały. W przeciwnym razie musiały ogłosić upadłość.

Wszyscy członkowie takiego upadłego syndykatu, byli przeważnie odpowiedzialni w pięciokrotnym stosunku do ilości posiadanych akcji. Musieli więc z własnej kieszeni odpowiadać za niedobory. To też rolnicy zniechęcali się coraz bardziej do spółdzielczości, i dziś nie chcą przeważnie ponownie ryzykować i należeć do syndykatów.

Do smutnego stanu niektórych spółdzielni, przyczynił się także kryzys gospodarczy, gdyż wpływał on z jednej strony na zmniejszenie się obrotów, a z drugiej unieruchomił kapitał obrotowy, bo rolnicy z trudnością wypłacają się teraz ze swych należności. I tu ciekawy daje się zauważyć objaw.

Oto drobne spółdzielnie, przeważnie mleczarskie i jajczarskie, lepiej przetrzymują kryzys, a niżeli duże. Widać z tego, na jak błędnych zasadach, zakładane były większe spółdzielnie i jak źle wewnętrznie je zorganizowano, bo myśląc rozumnie, większe spółdzielnie powinny mieć lepsze możliwości otrzymywania kredytów i stać mocniej finansowo. Tymczasem małe, że tak nazwiemy — po domowemu rządzące się placówki — przetrwały kryzys i chociaż ciężko im idzie, jednakże jeszcze dają sobie radę.

Wyraźnym przykładem złej dospodarki wewnętrznej—takiego wielkiego syndykatu rolniczego, jest Kooperacja Rolna. Miała ona swego czasu 34 oddziały, rozsiane na prowincji. Obrót jej wynosił w roku 1929 — 68 miljonów złotych, a należnych jej pieniędzy, rozpożyczonych wśród wierzycieli, miała Kooperację Rolną w dniu 1-go lipca 1929 roku pokaźną sumę 60 miljonów.

A teraz przypatrzmy się jak gospodarowano w tej wielkiej instytucji. Same koszta handlowe wynosiły:

w r. 1929	— 1 miljon 300	tysięcy zł.
„ „ 1930	708	„ „
„ „ 1931	412	„ „
„ „ 1932	300	„ „

Jak widać z powyższego zestawienia, Kooprolna, nie liczyła się z pieniędzmi, obciążając niepomiernie kosztami handlowemi swój budżet.

W roku 1930 obroty poczęły spadać. Dłużnicy z coraz większą trudnością

Wyszedł z druku i jest do nabycia

ILUSTROWANY

KALENDARZ

morski i kolonjalny

wydany nakładem

I Odziału im. Jana z Kolna
LIGI MORSKIEJ
i KOLONJALNEJ

Kalendarz ten na 240 stronach oprócz właściwego calendarium zawiera wiele bardzo ciekawego aktualnego materjału, dotyczącego morza i kolonij.

Cena epzemplarza — zł 2.50.

Dla oddziałów L. M. i K. 25% rabatu, dla zamawiających większe ilości rabat odpowiednio większy.

Zamówienia przyjmuje

Liga Morska i Kolonjalna
Radom, ul. Sienkiewicza Nr. 5.

Wytężmy siły

Rozwój kultury szczególnie na wsi i w małych miasteczkach, zależny jest w dużej mierze od warunków gospodarczych. W miarę pogarszania się materjalnego stanu wsi, następuje jej upadek duchowy i kulturalny. Ponieważ obecnie kryzys dotknął najsilniej rolnictwo, to też rok 1932 był dla kulturalnej pracy na terenie wiejskim bardzo niepomyślny.

Weźmy np. stan pracy na polu oświatowym.

Ludność wzrosła, a szkoły nie mogą pomieścić i dużej części dzieci, podlegających przymusowi szkolnemu. Jakże w takich warunkach myśleć o oświacie pozaszkolnej.

A przecież nauczyć analfabetę (nieumiejącego czytać ani pisać) to jeszcze nie wszystko. Prawdziwym obowiązkiem inteligencji pracującej, a znajdującej się z powodu swego zawodu wśród rolników po wsiach i miasteczkach, jest krzewienie, przez pracę kulturalno-oświatową wśród obywateli, tych wiadomości, któreby rozszerzyły ich horyzont myślenia, i stworzyły wzorowego obywatela, świadomego swych praw i obowiązków względem Pastwa, oraz uszlachetniły duszę, wyrobiły w nim godność osobistą i dumę narodową.

Musimy jednak z przykrością stwierdzić ten smutny stan, żc wiele placówek i organizacyj oświatowo-kulturalnych wegetuje, lub całkiem zamiera. Wiele placówek gospodarczych, o wpływie wychowawczym, zwinięto.

Wysiłki włożone w okresie ostatnich 5-ciu lat przez samorządy powiatowe, organizacje, i nawet poszczególnych, świadomych celów oświaty, obywateli — zostały niemal zmarnowane. Fundusze państwowe i samorządowe, włożone w budowę domów ludowych, utrzymywanie instruktorów, nauczycieli, na wznoszenie szkół, świetlic, okazały się wysiłkiem, który nie dał nieraz spodziewanych rezultatów.

Lecz czyż naprawdę należy załamać ręce, i wysiłek ten przekreślić i uznać za stracony?

Otóż nie. W nas bowiem samych leży możliwość utrzymania tych placówek i rozwinięcia w nich coraz to pomyślniejszych warunków pracy. Trzeba się tylko ocknąć z pewnego rodzaju zniechęcenia, które nas opanowało, w tych ciężkich kryzysowych czasach. Trzeba tylko, by ten odłam inteligencji rolnej, który rzucił popularne hasło egoizmu, nazwawszy go obłudnie „zdrowym egoizmem" zrozumiał, że takie wstrzymanie się od pracy społeczno-kulturalnej, może wydać w przy-

zwracali kapitał, należny za skredytowany towar. Kryzys był coraz większy, to też na prowincji niektore oddziały trzeba było ratować przed bankructwem, albo, jeśli już nie dało się ratować—przeprowadzić ich likwidację. Z 34 syndykatów pozostało jeszcze 27, a i z tych 9 jest skazanych na zagładę.

Z owych 60 miljonowych należności, którę na dzień 1-szy lipca 1929 roku należały się Kooperacji Rolnej, do dziś dnia nie ściągnięto 16 miljonów, i należy je uważać za stracone.

Swego czasu Kooperacja Rolna pożyczyła, pod gwarancję ministerstwa Skarbu—1 miljon funtów szterlingów (1 funt szterling kosztuje 30 zł.). Ponieważ Koopreolna dzisiaj nie może spłacić tej pożyczki, zarząd jej zwrócił się do ministerstwa z prośbą, o rozłożenie długu na dogodne raty Ministerstwo prośbie tej odmówiło, wobec czego w najbliższym czasie, nastąpi całkowita likwidacja tej instytucji. Na jej miejsce ma powstać „Biuro zakupów i sprzedaży Syndykatów Rolniczych" o minimalnym budżecie roczny, wynoszącym 36 tysięcy złotych.

Nowe to biuro, będzie sprzedawało i kupowało tylko za gotówkę Nie będzie więc zaciągać pożyczek, ani narażać kapitałów, których dziś nie mogłoby otrzymać.

Spółdzielnie rolnicze mają przed sobą ciężkie zadanie. Należy jednak wierzyć, że kierując się wielką ostrożnością, w swej działalności, oraz nie przekraczając swych małych budżetów, jeśli pracownicy poprzestaną na skromnych pensjach,—rozbudują się spółdzielnie i przetrwają zwycięsko kryzys.

O możliwościach istnienia i rozwoju tych spółdzielni świadczy wymownie spółdzielnia radomska, i, takie fakta, że tam, gdzie skasowano syndykaty, powstały spółki prywatne, o małym zakresie działania, a interesy tych spółek mimo kryzysu rozwijają się pomyślnie. , У

Z Sejmu

Posiedzenie sejmu odbyło się we środę. Omówiono i uchwalono szereg ustaw.

Wre praca i w komisjach sejmowych, w których właściwie skupia się obecnie cały wysiłek posłów, gdyż tu opracowują i przygotowują się wszystkie najważniejsze dla sejmu projekty i budżety. Omawiano więc budżety Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Minister. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wielką mowę polityczną wygłosił p. minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki, na komisji budżetowej, gdy omawiano wydatki tego ministerstwa. Pan minister powiedział, że Naród polski stworzył Państwo Polskie i jest tego Państwa naturalnym gospodarzem. Nie może więc być mowy o tem, aby interesy Narodu ktokolwiek przeciwstawiał potrzebom Państwa. W Polsce również nie może być miejsca na swawolę tych czy innych narodowości, zamieszkujących Państwo. Bo swoboda, to co innego, — a swawola takiego, czy innego stronnictwa lub narodowości, naprz. ukraińców, co innego. Jesteśmy już dość długo Państwem niepodległem, i czas aby wytworzyła się w nas świadomość praw i obowiązków obywatelskich Interes Państwa wymaga, aby położyć kres wszelkim wystąpieniom przeciwko porządkowi społecznemu. To też nikt nie będzie korzystał z bezkarności, jeśli będzie działał na szkodę Państwa Polskiego. Nikt nie jest prześladowany przez Rząd, ani ukraińcy, ani narodowa demokracja, ani ludowcy, socjaliści, komuniści, żydzi, lecz nikt nie może być uprzywilejowany Każdy akt teroru, przez kogokolwiek będzie stosowany, zostanie wytępiony przez Rząd z jednakową energją.

Swobody obywatelskie są dla wszystkich, ale nadużycie tych swobód, nazywa się swawolą, a swawola będzie karana i ukrócana, choćby zasłaniała się szyldem, złożonym z haseł narodowych, czy socjalnych. Bezpieczeństwo i spokój w kraju, to jest zadanie władz administracyjnych i ludność, w olbrzymiej większości, ma do postępowania tych władz zaufanie, choć opozycja czyni starania, by to zaufanie obywateli do Rządu podważyć. Rząd będzie dalej dążył do wytkniętego dla dobra Państwa celu.

Mowa p. ministra spraw wewnętrznych wywarła na wszystkich olbrzymie wrażenie.

Komisja budżetowa rozpatrywała również budżet Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Mówiono o ciężkiej sytuacji rolnictwa i radzono, jakich trzeba użyć środków, aby wybrnąć z biedy, w której się znajduje obecnie rolnictwo. Jest ono bardzo obdłużone. Chodzi więc o ulgi w kredytach, nie tylko długo—ale i krótkoterminowych, gdyż te najbardziej gnębią małego rolnika. P. minister Ludkiewicz, który kieruje ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, wypowiedział swoje poglądy na stan rolnictwa i zaznaczył, iż Rząd bardzo usilnie będzie dążył do ulżenia doli rolnika i do przezwyciężenia gospodarczego kryzysu, a to przez opracowanie odpowiedniego planu walki, oraz przedstawił tę akcję niesienia pomocy rolnictwu, którą już Rząd przeprowadził, a więc zagospodarowanie lasów prywatnych, zwalczanie chorób u zwierząt, porządkowanie stosunków prawnych, zakładanie szkolnictwa rolnego. Co do Listów zastawnych zapowiedział wniesienie do Sejmu odpowiedniej ustawy.

Budżety obu Ministerstw, po przemówieniach licznych mówców opozycji i posłów popierających pracę Rządu zostały uchwalone.

PRENUMERUJCIE „GŁOS WSI"!!!

szłości smutne owoce, przytem doprowadzić do zdziczenia wsi i wykopania jeszeze większej przepaści między tymi wyznawcami „egoizmu klasowego" a wsią. A czyż trzeba przypominać, że za zdziczeniem moralnem idzie anarchja, komunizm i zagłada inteligencji oraz zaprzepaszczenie kultury? Czyż mało nam nauki zaczerpniętej z upadku Rosji

Więc nie wolno zakładać nikomu rąk. Każdy nauczyciel, każdy wykształcony rolnik, każdy urzędnik, musi zrozumieć, że właśnie dziś, gdy samorządy powiatowe i gminne musiały obniżyć swe budżety i obciąć wydatki przeznaczone przedtem na pracę kulturalno-oświatowe — dziś, gdy rolnika ujarzmiła troska o jutro, kiedy nauczyciel sam przeciążony jest pracą nadmierną, w szkole — to właśnie dziś żaden wysiłek, który ponieśliśmy, żadna osiągnięta zdobycz na terenie wsi, nie może pójść na marne.

Trzeba tylko nakreślić sobie wytyczne działania, odrzucić niewiarę w możliwość pracy społecznej w obecnej chwili i nie tłomaczyć się brakiem czasu. Nie należy również pracy społecznej pojmować w ten sposób, że ograniczamy się po stworzeniu jakiejś placówki jedynie do **przewodniczenia** na kilku zebraniach, i wygłoszenia okolicznościowych przemówień w ciągu roku, do brania udziału w wyborach zarządów, i na tem koniec.

Kto w ten sposób pojmuje pracę kulturalno-oświatową na wsi, niech raczej odda przewodnictwo któremu z dzielniejszych i wyrobionych gospodarzy, a sam powinien poświęcić się prowadzeniu ksiąg, udzielaniu rad i wskazówek, zwalczaniu niesforności, godzeniu skłóconych przez zawiść grup, często wchodzących w skład jednej i tej samej organizacji oświatowej — społecznej.

Powinniśmy dalej sami czuwać nad utrzymaniem ciągłości w tej pracy, a nie oglądać się jeno na siły instruktorskie, które mając olbrzymi teren, nie mogą zbyt wiele czasu poświęcać każdej placówce. Trzeba jednak tym siłom fachowym udzielać pomocy, zapoznawać je ze środowiskiem do którego przyjeżdżają i służyć ścisłą współpracą.

Najważniejszym jednak zadaniem jest tworzenie kadry **przodowników**, którzyby od organizatorów prace przejmowali. Nie zapominajmy bowiem, że rośnie zastęp drobnych rolników, wyrobionych rośnie ciągle, a naszym — tj. organizatorów pracy kulturalno-oświatowej — celem jest wyzyskać ich uświadomienie i wskazać, oraz skierowaś te siły na właściwą drogę pracy, — dla społeczeństwa i Państwa.

Życie gospodarcze.

Projekty i prace nad podniesieniem rolnictwa

W numerze 1-szym naszej gazety pisaliśmy o konieczności zniżki cen wyrobów kartelowych. Dziś możemy już dać naszym czytelnikom krótki obraz co zrobiono, aby ceny na wyroby o których wspominaliśmy obniżyć. Ajencja Telegraficzna, zwana „Iskra", ogłasza taki komunikat:

Rząd w swej akcji o wyrównanie nadmiernych i niesprawiedliwych różnic pomiędzy cenami artykułów przemysłowych a produktami rolnemi, nie cofnie się przed użyciem wszelkich, znajdujących się w jego rozporządzeniu środków. Między innemi przewidziane jest, że w razie, gdyby poszczególne gałęzie skartelizowanego przemysłu nadal trwały w swej niechęci, do dyktowanej koniecznością chwili zniżki cen, będą wydane rozporządzenia przywozu odpowiednich produktów z zagranicy.

W chwili obecnej czynniki rządowe prowadzą rokowania z przedstawicielami zrzeszonych cementowni o obniżenie cen. W rokowaniach tych czynniki rządowe, jako minimum niezbędnej zniżki wskazują odsetek 25 procent, gdy przedstawiciele skartelizowanych cementowni upierają się przy zniżce do 15 procent, co należy uznać za zupełnie niewystarczające i niczem nieuzasadnione".

Akcja rządu zmierzająca do zrównoważenia cen produkcji przemysłowej z cenami płodów rolnych, przyjęła w ostatnim tygodniu obrót właściwy, gdyż zdąża do 1) zniżki cen na towary kartelowe, 2) Podniesienia zużycia surowców rolniczych, 3) do ogólnego ożywienia życia gospodarczego. Rząd zapowiada przytem zastosowanie dostatecznie silnych środków, do złamania oporu karteli

Wyłoniono komisję mającą na celu opracowanie i obmyślenie sposobów zwiększenia zużycia produktów pochodzenia rolniczego przez przemysł. W grę wchodzą takie płody, jak len, konopie, wełna, nasiona oleiste, tłuszcze, skóry i tytoń.

Wszystkie wnioski, opracowane przez tę komisję, której przewodniczy wiceminister Karwacki, mają być podane rządowi do zatwierdzenia.

Życie gospodarcze wkrótce powinno ożywić się wskutek zamówień, danych przemysłowi przez rząd. Rozpocznie się również sezon robót publicznych.

By ożywić przemysł — dano zamówienia fabrykom. Prowadzone są rozmowy o zniżkę cen z kartelem cementowym, stalowym i metalowym — o czem piszemy. Aby osiągnąć prędzej porozumienie, projektowano użyć na ten cel części funduszu, przeznaczonego na walkę z bezrobociem.

Jeśli chodzi o taryfę kolejową, to będzie wydane rozporządzenie o zniżce taryfy na przewóz produktów rolnych i drzewa. Zniżka ta w niektórych wypadkach dojdzie do 30 proc. obecnej ceny

Jeśli przemysł zrozumie swój własny interes, gdyż obecny stan niepewności powoduje wstrzymywanie się odbiorców od wszelkich zakupów — to wkrótce należy się spodziewać wydatnego obniżenia cen na wszystkie wyroby kartelowe i nastąpi ożywienie handlu pomiędzy wsią i miastem.

W wyniku planowego przeprowadzenia przez rząd programu gospodarczego dochodzimy wreszcie do momentu, kiedy sfery zainteresowane zrozumiały że programem gospodarczym Polski powinna być polityka ochrony rolnictwa.

L. Ostrowski.

ZAKŁADY ELEKTRO-MECHANICZNE
„SIŁA"
W. PODSTOLSKI
Radom, Żeromskiego 49 (w podwórzu)
TELEFON 11-70.
Ładuje i naprawia akumulatory, wynajmuje odkurzacze i froterki Electrolux.
Wykonuje instalacje elektryczne do siły i światła
oraz wszelkie roboty mechaniczne i tokarskie.
UWAGA: od dnia 10.II b.r. sprzedaż odbywać się będzie w nowym lokalu tej samej posesji—tuż przy bramie.

Ogólnopolski Zjazd Organizacyj Ziemiańskich

Na dzień 1-go lutego zwołany został do Warszawy Ogólnopolski Zjazd Organizacyj Ziemiańskich.

Przedmiotem obrad Zjazdu będzie sprawa zaległości podatkowych oraz ulg dla rolnictwa. Zjazd poweźmie nadto decyzje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej z robotnikami rolnymi.

Ile ziemi obsiano u nas w roku ubiegłym

W roku ubiegłym dokonano zbiorów najważniejszych płodów rolnych, a więc żyta pszenicy, jęczmienia, owsa i ziemniaków z ogólnej przestrzeni wynoszącej 13 miljonów 502 tysiące hektarów ziemi. W porównaniu z tem, ile obszaru było obsiane dawniej, okazało się, że ogólna przestrzeń uprawy roli uległa zmniejszeniu o 405 tysięcy hektarów.

Zmniejszeniu uległy wszystkie rodzaje zboża i płodów rolnych za wyjątkiem owsa. Zmniejszenie zasiewów pszenicy nastąpiło we wszystkich województwach.

Zwiększono uprawę żyta w województwie łódzkiem, poznańskiem i tarnopolskiem. Natomiast w pozostałych województwach nastąpiło zmniejszenie obsianych obszarów roli pod żyto.

Uprawa jęczmienia zmniejszyła się we wszystkich województwach z wyjątkiem warszawskiego i nowogródzkiego, zaś owsa obsiano więcej we wszystkich województwach, z wyjątkiem poleskiego, pomorskiego, lwowskiego i stanisławowskiego.

Uprawa ziemniaków zwiększyła się w województwach: warszawskiem, lubelskiem, poznańskiem, pomorskiem, krakowskiem, stanisławowskiem, tarnopolskiem.

Pozostała bez zmiany w województwie łódzkiem i wołyńskiem.

W innych województwach, a więc i w kieleckiem, zmniejszyła się.

Rząd chce zmusić kartele do zniżki cen

Ministerstwo przemysłu i handlu usiłuje nakłonić kartele do znacznej zniżki cen cementu. W niedługim czasie cement spadnie. Również wobec postanowionej zniżki cen żelaza, Rząd domaga się obniżenia wyrobów metalowych, jak rur wodociągowych i kanalizacyjnych rurek izolacyjnych, śrub i t. d. Wytwórnie śrub i nitów opierają się jednak zniżce, twierdząc że nie są w stanie obniżyć swych cen.

Syndykat odlewów stalowych opiera się zniżce cen, żądając wzamian zamówień rządowych, które pokryją mu straty. Dalsze usiłowanie ze strony Rządu, będą podjęte w najbliższym czasie.

Pieniądze, które wydajecie na oświatę, nie są wydane, lecz wypożyczone, bo oświata to najrzetelniejszy dłużnik; ona rodzi wolność, moralność i zamożność. wynagrodzi z lichwą pieniądz jej wypożyczony.

(J. Dietl).

50 tysięcy trzody chlewnej
zakupują bolszewicy w Polsce

Obecnie toczą się układy, pomiędzy przedstawicielami rządu bolszewickiego i grupą polskich kupców, o wywóz do Rosji 50 tysięcy ubitych świń. W przeciągu roku 1933, ilość ta ma być dowieziona do państwa sowieckiego.

Jeszcze w roku przeszłym chcieli bolszewicy kupić w Polsce trzodę, lecz nie doszli z naszymi kupcami do porozumienia, bo kupcy nie chcieli dać bolszewikom kredytu. Obecnie niektóre banki państwowe pożyczają na ten cel pieniądze. Polska na tym wywozie zarobi 6 miljonów złotych.

Pożytek i znaczenie ptaków
w gospodarstwie rolnym

Nie wszyscy zdają sobie sprawę z roli ptaków, jaką odgrywają one w przyrodzie i ile korzyści przynoszą w gospodarce ludzkiej. Należą one do najpiękniejszych tworów, jakie natura wydała, z którymi pod każdym względem bogactwa barw, tylko motyle i kwiaty porównać się mogą. Pięknym swym śpiewem, zgrabnością ruchów, ciekawemi obyczajami, zwyczajami gromadzkiemi, budową gniazd i t. d., ożywiają one otaczającą nas przyrodę, stanowiąc jedną z najcenniejszych jej ozdób.

Ptaki są powołane przez naturę do utrzymywania równowagi w świecie owadów i roślin. Odgrywają one niezmiernie ważną rolę w gospodarstwie rolnym. Żywiąc się owadami. mięsem lub nasionami, których dzięki szybkiemu trawieniu, spożywają olbrzymie ilości. są one dla człowieka niezastąpionym pomocnikiem w tępieniu szkodliwych owadów, drobnych gryzoni, to jest zwierzątek, które, jak myszy polne, susły, chomiki i szczury, niszczą zboża.

Ptaki ziarnojady tępią nasiona chwastów, gdyż przeważnie niemi się żywią. Żadne środki chemiczne, trutki, które są przytem bardzo kosztowne, nie mogą tyle przynieść korzyści, ile przynoszą jej ptaki swoimi pazurkami i dzióbkami.

Obecnie, z powodu wyrąbywania lasów, osuszania bagien, rozbudowywania się miast i ludzkich osiedli, zmniejsza się bardzo silnie ilość ptaków. Wielu gatunkom tych pożytecznych stworzeń, grozi zupełna zagłada. Stąd powstaje konieczność **ochrony** ptaków.

Jak olbrzymie znaczenie gospodarcze posiadają ptaki, widać chociażby z tego, że jedna mała sikorka zjada rocznie ponad 6 miljonów owadów, a mysikrólik około 3 miljonów różnej wielkości, w tem jaja, poczwarki, gąsiennice i duże owady.

W Niemczeoh istnieje taki państwowy urząd, który zajmuje się badaniem życia ptaków i zwierząt. Znajduje on się w mieście nazwiskiem Berlin-Dalheim i nazywa się „Państwowa stacja biologiczna". Otóż pracujący w tym urzędzie uczeni obliczyli, że rodzina sikorek złożona, z 12 do 16 młodych ptaszków zjada w ciągu roku około półtora centnara owadów, które gdyby żyły zniosłyby na szkodę gospodarstwa 120 miljonów jajeczek.

Także bardzo wiele pożytku przynoszą ptaki drapieżne, jak sowy, myszołowy, pustułki, które żywią się myszami i innemi szkodliwemi dla rolnika zwierzątkami.

Polski uczony, profesor Mokrzecki obliczył, że Polska, z powodu działalności szkodników, w roli, lasach i ogrodach, ponosi corocznie miljard (tysiąc miljonów) strat. Widzimy więc, jak cenną jest praca i pomoc ptaków dla nas, i jaką olbrzymią wartość mają one dla naszej gospodarki.

Największymi tępicielami ptaków jest młodzież a zwłaszcza dzieci; szczególnie po wsiach bardzo rozpowszechnione jest torturowanie tych pożytecznych stworzeń. To też starsi, w swoim własnym interesie, powinni pouczyć dzieci, że ptaków nie należy tępić, gniazd ich nie trzeba niszczyć, ani podbierać jajek, a to dlatego, iż ptaki przynoszą ogromną korzyść w gospodarce rolnej.

Wielką pomocą w szerzeniu tej nauki wśród młodzieży wiejskiej, teraz przed nadchodzącą wiosną, powinni być nauczyciele i kierownicy szkół powszechnych Przez umiejętną propagandę rozwiniętą w kierunku niętępienia ptaków, przyczynić się mogą do uszlachetnienia duszy dzieci wiejskich i spełnienia pożytecznej dla kraju pracy.

W rozmaitych szkołach w roku zeszłym w zimie, zajęto się dokarmianiem głodnych ptaków. Pozakładano za radą nauczycieli kółka opieki nad ptakami. W Warszawie obecnie takich kółek jest 48.

Gdy już wiemy, jaki pożytek przynoszą nam ptaki, powinniśmy wszyscy bez wyjątku przestrzegać, aby ustało bezcelowe niszczenie i kaleczenie tych stworzeń, łapanie ich w sidła, w których ginie dziesiątki tysięcy ptaków, nawet nienadających się do zjedzenia.

Pamiętajmy więc o tem, ż e niepozwalając na niszczenie gniazd, ' łapanie i zabijanie ptaków wzbogacamy nasze plony rolne.

Będziemy mieli nowy
Związek Gospodarstw Stawowych

Właściciele stawów i hodowcy ryb, zajmujący się handlem rybnym, postanowili, celem obrony swoich interesów, założyć Związek. Odbył się już zjazd ogólny wszystkich polskich hodowców, ryb. Wybrano komisje, która na posiedzeniu rozpatrzywszy dawno opracowany statut związku, przedstawi go Rządowi do zatwierdzenia.

Bank polski płaci
8 procent dywidendy

Rada Banku polskiego uchwaliła na posiedzeniu, aby wypłacić tym, co posiadają akcje Banku polskiego, I-szej i II-giej emisji, dywidendę (dochód zysku) w wysokości 8 procent. Za ubiegły rok czysty zysk Banku wyniósł 12 miljonów 800 tysięcy złotych.

Roboty gospodarskie w styczniu

Miesiąc ten najlepiej się nadaje do zwózki lodu, szczególnie mleczarnie wiejskie powinny o tem pamiętać. Kto niema lodowni krytej, może lód przechować i na otwartem powietrzu, o ile wykona to starannie. W tym celu wybiera się miejsce cokolwiek spadziste, na górce, zacienionej od południa i stosownie do właściwości gruntu, układa się lód na powierzchni, jeśli zachodzi obawa podsiąkania wody,—gdzie niema tej obawy, to na piasku kopie się dół. Lód w takim kopcu, podobnie jak w lodowni krytej, musi być ułożony szczelnie, szpary winny być zasypane drobno tłuczonym lodem i całość polana wodą, w razie dużych mrozów, nawet gorąca. Woda wypełni szczeliny i lód utworzy jedną bryłę. Wtedy okrywa się tę bryłę słomą, plewami, trocinami lub miałem torfowym, co kto posiada pod ręką. Następnie obrzuca się całość ziemią — dodając jej na wiosnę tyle, aby lód był grubo okryty, można dodać też na wierzch cienką warstwę gliny, która zabezpieczy kopiec od przesiąkania wody deszczowej. Co do ilości potrzebnej dla przeciętnej wiejskiej mleczarni, to podam tu liczby w przybliżeniu: ile kilogramów masła wyrabia się dziennie w lecie, tyle trzeba zgromadzić metrów sześciennych lodu. Zaś tam, gdzie tylko odciągają śmietankę na centryfudze, gromadzi się na każde 100 litrów mleka dziennie przerabianego, 3—4 metrów sześciennych lodu.

Kiedy droga dobra, a łąka zmarznięta, bardzo dobrze jest w tym czasie wywozić na nią kompost lub skrzybki z podwórza. Jest wprawdzie z tem więcej roboty, bo trzeba kupę drągami żelaznymi rąbać, ale za to nic się nie straci, tego nieocenionego nawozu, bo się go nic po drodze nie rozprószy — zrzuca się z wozu całe bryły, które następnie wiosną rozrzucamy cienko łopatą.

W tym miesiącu można też, o ile niema śniegu, wywozić i obornik na pole, ale tylko w tym wypadku, gdy go kto ma zapełno w oborze lub stajni i gdy te budynki są dość ciepłe, by nie wyziębić ich zbytecznie dla inwentarza. Gnojówki nie należy wywozić wprost na zmarzniętą rolę, bo w czasie roztopów spłynie wraz z wodą do rowów — najlepiej polewać nią kompost i w ten sposób razem ją wywieźć.

Należy też w zimie zaglądać do pasieki — ostrożnie, bez hałasu, posłuchać jak się każdy ul zachowuje. Gdy w ulu jest zupełnie cicho, a tylko po zastukaniu, pszczoły zaczną szeleścić i długo się uspokoić nie mogą, to znak, że mają głód i trzeba im dopomódz. W tym celu z całą uwagą należy zanieść ul do ciemnej izby, komory lub piwnicy, byle nie za ciepłej, zapalić światło i wstawić miseczkę z gęstym syropem, jeżeli ul jest prosty. Jeśli zaś jest ramowy, to należy wyjąć ramkę i ponalewać w komóreczki woskowe miodu lub syropu i wstawić ramkę z powrotem. Na syrop najlepszy jest cukier lodowaty.

Ule można później wynieść do pasieki.

Elżb. O.

Kiedy zostaną wycofane z obiegu

srebrne 1 i 2 złotowe monety

Wobec częstych nieporozumień, jakie wynikają na tle przyjmowania srebrnych monet dawnej emisji większego rozmiaru 1 i 2 złotówek, zasiągnęliśmy informacji dotyczących terminu wycofania dawnych monet z obiegu.

Z dniem 31 grudnia 1932 r. srebrne jednozłotówki zostały wycofane z obiegu i przestały być prawnym środkiem płatniczym. Oddziały Banku Polskiego wymieniają je do końca 1934 r.

Srebrne 2 złotówki pierwszej emisji (większe) kursują jeszcze do 31 stycznia 1933 roku i przez cały styczeń muszą być przyjmowane przez wszystkich. Nikt nie może odmówić ich przyjęcia. Po 31 stycznia 1933 r. będą one wycofane z obiegu. Oddziały Banku Polskiego będą je wymieniać do dnia 31 stycznia 1935 roku.

Dla srebrnych 5 złotówek (większych) nie ustalono jeszcze zupełnie terminu wymiany i kursują one narówni ze srebrnemi 5-złotówkami II emisji (mniejszemi).

Ceny pieniędzy

1 dolar — 8 zł. 94 gr. w sprzedaży, 8 zł. 90 gr. kupno.
100 franków — 34 zł. 95 gr. sprzedaż, 34 zł 77 gr kupno.
100 koron czeskich — 26 zł. 49 gr. sprzedaż, 26 zł. 37 gr. kupno.
100 franków szwajc. — 172 zł 36 gr. sprzedaż, 171 zł. 56 gr. kupno.
1 funt szterling — 30 zł. 03 gr. sprzedaż, 29 zł. 74 gr. kupno.
Rubel złoty — 4 zł. 67 i pół gr.
„ srebrny — 1 zł. 34 gr.
100 kopiejek bilonu srebrnego — 58 gr.
1 gram czystego złota — 5 zł. 92 gr.
100 marek niemieckich — 211 zł. 90 gr.

Papiery procentowe i akcje

Akcje Banku Polskiego — 80 zł. 50 gr.
3 proc. pożyczka budowlana 41 zł. 75 gr.
4 „ „ dolarowa — 56 zł. 25 gr.
6 „ „ „ — 57 zł. 50 gr.
7 „ obligacje Banku Gosp. Kraj.—94 zł.
8 „ „ „ „ „ —83 zł. 25 gr.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100 klg.	płacono	od	13.50—14.00
Pszenica .	„ 100	„	„	„	25.00—26.00
Jęczmień	„ 100	„	„	„	10.00—11.00
Owies . .	„ 100	„	„	„	10.00—11.00
Ziemniaki	„ 100	„	„	„	3.00—00.00

Nabiału

Jaja — 10 — 11 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. do 25 gr. litr.
Masło — 2 zł. do 2 zł. 70 gr klg.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 140 — 200 zł. za sztukę
„ II „ 80 — 140 zł za sztukę
Cielęta — 20 do 25 zł. za sztukę.
Bekony (bekoniarnia w Radomiu):
I gatunek—1 klg.—70 gr., II gat—65 gr.

Z krajowych rynków zbożowych

Wobec zmniejszonych dowozów zanotowano ostatnio na giełdach krajowych zwyżkę cen zbóż przy dostatecznej ilości kupujących.

W Warszawie notowano żyto — 15—15. 50 zł., pszenicę 24.75 — 25.25 zł., owies — 14—15 zł., jęczmień na kaszę — 13.50—14 zł., wszystko za 100 kg.

W Poznaniu: żyto — 14 zł., pszenica — 21.75 — 22.75 zł., owies — 12 — 12.25 zł., jęczmień browarny — 14.50 — 16 zł. za 100 kg.

We Lwowie: żyto — 14.25 — 15 zł., pszenica 24.75 — 26 zł., owies — 11.50 — 11.75 zł., oraz jęczmień — 12.75 — 13 zł.

Wilno: żyto — 16 — 17 zł., pszenica 21 — 25 zł., owies — 12 — 13 zł., a jęczmień na kaszę — 13.50 — 14.50 zł.

Ceny drobiu

Ceny drobiu w halach miejskich w kraju notowane były ostatnio następująco:

Kury — 2 — 3 zł., kaczki — 2.50 — 3 zł., gęsi żywe — 4.50 — 6.50 zł., gęsi bite — 4 — 6 zł., indyki i indyczki — 5 — 10 zł.

Dowozy naogół znaczne przy chęci zniżkowej, za wyjątkiem kaczek, na które pokup był dostateczny.

Z rynku lniarskiego

Na rynku lniarskim nastąpiła ostatnio lekka obniżka cen, spowodowana podniesieniem się kursu funta angielskiego.

Słaby jednak naogół tegoroczay zbiór spowodował, iż dowozy są nieznaczne, a tranzakcje dochodzą do skutku, pomimo tendencji słabej.

Czechosłowacja, która czyni poważne zakupy naszego lnu, dokonała ostatnio znacznego zakupu w Kłajpedzie, kupując transport lnu górnokurlandzkiego.

Cena krajowego lnu wołożyńskiego, trzepanego wynosi 17 funtów angielskich.

Ceny ryb

Na rynku krajowym zanotowano dalszą zwyżkę cen ryb.

Ceny w sklepach karpia żywego — 2.50 zł., śniętego 1.80 zł., karaś żywy — 2 — 3 zł., śnięty — 1.50 — 2 zł., szczupaki żywe — 2.50 — 4 zł., śnięte — 2 — 3 zł.

Ceny nabiału

W Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu i Łucku

W kraju, jak i zagranicą ceny spadły z powodu słabego ruchu sprzedaży, a dużego dowozu — częściowo przetrzymanego. W ostatnich dniach cena masła mleczarnianego I gatunku wynosiła w Warszawie zł. 2.90 do zł. 3.00 za 1 kg. w hurtowej sprzedaży.

Jaja: cena w hurtowej sprzedaży wynosiła za skrzynię 24 kopową jaj świeżych zł. 170 do do zł. 175.

Sery: cena serów w sprzedaży hurtowej: sery gatunku litewskiego zł. 2.20 do zł. 2.50 za 1 klg., sery trapistów do zł. 250 za 1 klg., sery tylżyckie krajowe do zł. 2.50 za klg.

Dowozy zwiększone, pokup słaby.

Miód: cena miodu nowej produkcji w hurtowej sprzedaży w zależności od koloru I gatunku zł. 1.60 do zł. 2.00 za 1 klg.

Zbiór buraka cukrowego w Austrji

Pomimo długotrwałej suszy, tegoroczny zbiór buraka cukrowego w Austrji okazał się większy aniżeli się spodziewano.

To też Austrja pokryje całkowicie zapotrzebowanie na cukier swego rynku wewnętrznego i osiągnie jeszcze nadwyżkę kilkuset wagonów dla przyszłej kampanji cukrowej.

Szanuj maszynę rolniczą

Przykazania dla dobrego gospodarza

1. Nie pozostawiaj na dworze bez przykrycia — ani pługa, ani brony, ani woza, ani żadnej maszyny, która twoją jest.

2) Nie wyjeżdżaj w drogę wozem, ani nie bierz do roboty pługa, brony, ani innych narzędzi, zanim nie obejrzysz czy wszystkie śruby są na miejscu, a naśrubki (muterki) czy są należycie dokręcone.

3) Pamiętaj, ażebyś maszyny należycie oliwił i czyścił, lecz do smarowania nie używaj oleju coś go w poście nie dojadł, lecz kupuj właściwe smary.

4) Czcij i szanuj swoją maszynę, daj jej należyte smarowanie podczas roboty, a po skończonej robocie oczyść ją i wysmaruj części podlegające rdzewieniu.

5) Unikaj majstrów — popsujków, którzy tanio wszystko naprawiają, lecz co naprawią to się zaraz popsuje i znowu trzeba naprawiać. Pamiętaj, że za tanie pieniądze psy mięso jedzą.

6) Pamiętaj na przysłowie, że dopóty dzban wodę nosi, dopóki mu się ucho nie urwie — a więc nie czekaj, aż wałki, panewki lub trybiki ostatecznie się przetrą, bo wrazie złamania się jakiegoś kawałka, połamią się i sąsiednie części.

7) Pamiętaj, że jesteś za biedny aby siać ręką i to liche ziarno, sprzątać zboże sierpem, a młócić je cepem. Używaj więc siewnika, trejera, żniwiarki, młocarni.

ZAKŁADY GRAFICZNE
TADEUSZA TOMANKA
TELEFON 30-15. RADOM ŻEROMSKIEGO 49.
WYKONUJĄ WSZELKIEGO
RODZAJU DRUKI
JEDNO i WIELOBARWNE.
WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE, BEZWZGLĘDNIE TERMINOWE—PO CENACH NAJNIŻSZYCH

Kronika.

STYCZEŃ

Styczeń pogodny — wróży rok płodny.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

22 niedziela — Wincentego.
23 poniedziałek — Rajmunda.
24 wtorek — Tymoteusza.
25 środa — Nawrócenie św. Pawła.
26 czwartek — Polikarpa.
27 piątek — Jana Złotoustego.
28 sobota — Leonidasa Męcz.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
22	7 g. 32 m.	16 g. 4 m.	4 g. 50 m.	11 g. 26 m.
23	7 „ 31 „	16 „ 6 „	6 „ 7 „	12 „ 26 „
24	7 „ 29 „	16 „ 8 „	7 „ 2 „	13 „ 45 „
25	7 „ 28 „	16 „ 9 „	7 „ 39 „	15 „ 15 „
26	7 „ 27 „	16 „ 11 „	8 „ 2 „	16 „ 46 „
27	7 „ 25 „	16 „ 13 „	8 „ 19 „	18 „ 13 „
28	7 „ 24 „	16 „ 15 „	8 „ 32 „	19 „ 15 „

Nów księżyca dnia 19 o godz. 7 min. 15.

Z POWIATU RADOMSKIEGO.

Z życia Straży Pożarnych

Nie jeden powie, że życie Straży zimą zamarło. Niby śpią Strażacy, żadnych ćwiczeń niema. Pożarów prawie, że niema. Zdawało by się, że błogi spokój zapanował. Potrzeba jednak bliżej spojrzeć, zaglądnąć do tych strażackich organizacji, a wówczas zobaczymy, że wre tam praca, nie mniejsza jak w okresie lata. Tylko, że nie widać jej nazewnątrz. Bo to praea cicha, zmuj dna. Praca, która ma przygotować materjalne podstawy tych organizacji strażackich, które myślą o jutrze. Myślą o tem, jak zdobyć grosz na potrzeby straży. Bo dziś trudno o gotówkę. Dobrowolne ofiary, składki, co raz trudniej przychodzą do kasy strażackiej. A pieniądze są potrzebne, to na naprawę sikawki, lub drabiny, to na dokupienie hełmów, a najczęściej na węże tłoczne. Martwią się Zarządy, narzeka naczelnik straży, słychać ze wszech stron skargi drużyny na węże, bo już są stare i prawie niezdatne do użytku, przepuszczają wodę, a praca z niemi przy ogniu, to istna rozpacz. Skąd wziąść gotówki na nowe? A przecież bez węży tak jak bez rąk.



Zawody rejonowe Straży Pożarnej w Wierzbicy

Otóż w okresie zimy oprócz wykładów, myślą i radzą między sobą co robić, by uzbierać trochę grosza. Na ten cel urządzane są zimą zabawy i przedstawienia. Dużą pomoc niesie nauczycielstwo. Ono też kieruje w większości tą pracą, pomaga i uczy jak to urządzić przedstawienie, lub zabawę, która daje dosyć duże dochody.

I ludziska przychodzą, płacą za bilety, bo rozumią, że z tych uzbieranych pieniędzy strażacy dokupią sprzętu, który najwięcej jest potrzebny. Są wprawdzie straże, które oglądają się tylko na to, co im da Urząd Gminny lub Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Takie straże śpią, nie tylko zimą, lecz i latem, mało z nich jest pociechy, niema jej ani własna wieś, a tem bardziej sąsiedzi, a często przy ogniu tacy strażacy są mało warci, gdyż nawet nie rozumieją swego zadania, lecz takich straży na szczęście jest coraz mniej.

Praca społeczna straży, podnosi życie wsi i miasteczek, co raz to więcej mamy uświadomionych obywateli.

Oto sprawozdanie z kilku zabaw urządzonych przez straże na pożyteczne cele.

Straż w Jedlińsku w dniu 31 grudnia, urządziła przedstawienie i zabawę taneczną w remizie.

Wypełniona po brzegi sala remizy świadczyła, że przybyli nie tylko sami mieszkańcy Jedlińska, lecz i okolicznych wiosek. Pełno było, bo warto było nie opuścić takiej zabawy. Orkiestra strażacka w zespole 16-tu osób przygrywała do białego rana. Hucznie biawiono się i witano Nowy Rok. A korzyść na rzecz straży 294 zł. 88 gr. w kasie. Czysty dochód umiejętnie użyto na potrzeby straży.

Straż w Jedlni-Letnisko gminy Gzowice, jako jedna z najbardziej ruchliwych, również urządziła zabawę sylwestrową. Do dziś jeszcze wspominają ją uczestnicy. Sala szkolna pięknie przybrana, dobra orkiestra, oraz uprzejmość gospodarzy strażaków sprawiły, że bawiono się wesoło. Dochód około 400 zł. Spora część jego pozostanie na potrzeby straży.

Ostatnia zabawa strażacka odbyła się w Wolanowie w dniu 15-go stycznia w pięknie przybranej remizie. Bawiono się ochoczo, a ogólny dochód 115 zł.

Z Wsoli

W ubiegłym miesiącu Związek strzelecki z Wsoli zorganizował w sali remizy strażackiej przedstawienie amatorskie. Odegrano komedyjkę cenionego polskiego autora sztuk teatralnych i powieściopisarza, Józefa Korzeniowskiego pod tytułem „Majster i czeladnik".

Gra amatorów podobała się wszystkim obecnym.

Czysty dochód około 17 zł. przeznaczony został na bibljotekę strzelecką.

* * *

1-go stycznia b. r miejscowa nauczycielka p. Kwaśniewska urządziła „Jasełka".

Dochód czysty wyniósł 45 zł., które przeznaczono na sztandar szkolny.

* * *

Dnia 6 stycznia 1933 r. w sali remizy strażackiej odbył się tradycyjny opłatek, na którym byli obecni przedstawiciele Związków Młodzieży Zjednoczonej w Firleju i Wielogórze, Związków Strzeleckich w Wielogórze i Piastowie, oraz w pełnym komplecie Straż Ogniowa, Strzelec i Kółko Rolnicze z Wsoli — razem przeszło 50 osób.

Uroczystość zagaił p. Makulec, apelując do zebranych, aby uzbroili się w hart ducha, celem przetrzymania kryzysu gospodarczego, następnie przemawiał miejscowy proboszcz Ks. Dr. Sendys, nawołując do zgody, miłości bratniej i ambicji organizacyjnej, której powinien przyświecac zawsze jeden cel — dobro Ojczyzny. W końcu przemówił p. St. Maj, zachęcając do pracy dla Państwa i polepszenia swego bytu.

Po tych przemówieniach nastąpiło łamanie się opłatkiem.

Po opłatku, na zaproszenie wiceprezesa Kółka rolniczego p. Józefa Grochali, dyrektor Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, p. Kuczyński, wygłosił odczyt o dochodowości mleczarni.

Zawiązała się, po przemówieniu p. Kuczyńskiego, ożywiona rozmowa i dyskusja, w wyniku której zebrani uchwalili, założyć we Wsoli mleczarnię. Wybrano więc w tym celu sekcję organizacyjną, składającą się z 6 osób.

Z Firleja

Dn a 1-go stycznia 1933 r. Koło Zjednoczonej Młodzieży w Firleju, w sali szkolnej, wystawiło dwa utwory sceniczne p. t. „Noc wigilijna" i „Opłatek".

Przedstawienie amatorskie udało się, a dochód przeznaczono na potrzeby Koła.

S. M.

Z Błotnicy

Wieś coraz więcej docenia znaczenie wiedzy z zakresu gospodarstwa rolnego, ustroju Państwa, życia społecznego i w. in. Ten fakt zrodził potrzebę uruchomienia w okresie zimowym 1932-33 roku kursów stałych i lotnych, społeczno-oświatowych. Kursy na terenie gminy Błotnica rozpoczęły się na początku grudnia 1932 roku w następujących miejscowościach: Błotnica, Gózd, Gutów, Jankowice, Mokrosęk, Pierzchnia, Kadłub, Kobylnik, Ludwików, Siekluki i Zelżary. Na kursy uczęszcza nie tylko młodzież, ale i starsi, którzy w długie wieczory zimowe krzepią ducha i wzbo-

gacają myśli i gromadnie słuchają odczytów i pogadanek o Polsce współczesnej, o życiu zwierząt i roślin, rolnictwie, higjenie, organizacjach, przeplatając je nauką pisania, rachunków i rozrywkami kulturalnemi.

Kursami kieruje Komitet Społeczno-Oświatowy, w skład którego wchodzą pracownicy samorządu gminnego, nauczycielstwo i przedstawiciele organizacji.

Ciekawią się u nas ludzie wielu zagadnieniami życia państwowego i gospodarczego.

Widzą konieczność brania jak największego udziału społeczeństwa w wykonaniu określonych zadań, powołanych ku temu organizacyj. To też zadania: Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Związku Strzeleckiego, Zjednocz. Związku Młodzieży—na terenie gminy Błotnica, znalazły zrozumienie, czego dowodem jest ciągły wzrost tych organizacyj i dobrze rozwijająca się praca.

Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej na początku swego istnienia liczył zaledwie 20 członków rzeczywistych i 45 zbiorowych. Obecnie liczy już 25 rzeczywistych i 150 zbiorowych, choć istnieje dopiero dwa miesiące.

Nie gorzej rozwijają się prace innych organizacyj, jak: Komitetu Gm. B.B.W.R. liczącego 40 członków, Oddziału L.O.P.P. liczącego 25 członków, 5 Oddziałów Zw. Strzeleckiego, czy też Kół Zjednoczonego Związku Młodzieży, które przez organizowanie kursów, imprez, ćwiczenia wojskowe i t. p. wzbogacają swój umysł, wykuwając lepszą przyszłość wsi.

Krzemienny.

Gmina Radzanów

We wsi Kempina, mamy prezesem Gminnej Kasy Pożyczkowej niejakiego Wesołowskiego, b. kandydata na posła z listy N. D.

Otóż mówią o tym byłym kandydacie, że w Pożyczkowej Kasie rządzi się jak szara gęś, a pożycza pieniądze z Kasy, przedewszystkiem sobie i swoim krewnym.

Mówią dalej, że na swoje potrzeby pożyczył już około 1050 zł., a jeden i drugi jego szwagier dostali z Kasy blisko 450 zł.

Ludność narzeka na taką działalność „społeczną" pana prezesa i pyta się po cichu i głośno, czy też nie ma sposobu, żeby takie — b. kandydata na posła rządy dyktatorskie w Gminnej Kasie Pożyczkowej — ukrócić.

Kempiniak.

Gmina Rogów

Dnia 10 stycznia odbyło się u nas posiedzenie Rady Gminnej.

Należy podkreślić dobrą wolę i zrozumienie swych zadań przez członków Rady.

Radni uchwalili budżet drogowy i gminny, dając dobry przykład innym. Zarząd gminny dba o to, by gospodarka funduszami gminnemi była oszczędna, lecz tam, gdzie są celowe wydatki, mogące przynieść ludności pożytek — Rada znajduje pieniądze na pokrycie.

— o —

W gminie naszej dnia 19 stycznia odbyło się wyszkolenie L. O. P. P. pod kierunkiem por. Wiktora. Praca kulturalna i oświatowa rozwinęła się pomyślnie. Prowadzone są odczyty i wykłady w szkołach oraz zorganizowane lotne oświatowe wykłady po wsiach.

Jedynie ludność osady Jastrząb jakoś nie wykazuje zrozumienia własnych potrzeb kulturalnych. Bo oto gmina chce wybudować szkołę w Jastrzębiu, a mieszkańcy tej osady odnoszą się do tego projektu z niechęcią.

T.

Gmina Skaryszew

Trzeba nam pochwalić Gminną Kasę Pożyczkową,że przystąpiła na członka do Ligi Morskiej i Kolonjalnej ze składką roczną w wysokości 50 zł., zaś przy rozdziale czystego zysku przeznaczono na L. O. P. P. — 40 zł., a na komitet niesienia pomocy bezrobotnym w Radomiu — 30 zł.

Również Rada Gminna zapisała się na członka Ligi M. i K. ze składką roczną 100 zł.

— o —

Rolnikowi ze wsi Kazimierówka Adamowi Witczakowi urodził się 7-my syn. Ojcem chrzestnym zgodził się zostać Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki.

Chrześniak otrzymał w podarunku pięknie oprawną książeczkę z P. K. O. i 50 zł. oraz portret Pana Prezydenta z Jego podpisem własnoręcznym.

Gmina Zakrzów

Założono w Zakrzewie koło Młodzieży Wiejskiej i Koło Dramatyczne przy Straży Pożarnej.

Dnia 3-go stycznia b.r. odbyło się zebranie spółdzielni spożywczej, która wykazała 900 zł. czystego zysku, po potrąceniu strat, wynikłych z poprzedniej gospodarki.

B. sołtys kolonji Cerekiew Józef Rola, za zdefraudowanie 2000 zł. został skazany przez Sąd Okręgowy w Radomiu na 6 miesięcy więzienia.



Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej z powiatu Radomskiego

Gmina Jedlińsk

Dnia 16-go założono sekcję sportową przy Związku Strzeleckim. Zapisało się 22 członków. Projektuje się założenie stadjonu, gdyż plac pod stadjon już jest.

— o —

Jak należy być ostrożnym w przyjmowaniu do domu włóczęgów i jak należy strzec się przed łazikami, świadczy wypadek, jaki miał miejsce u nas. Otóż z domu członka Straży Ogniowej, skradziony został przez dwóch włóczęgów kornet (trąbka), wartości 150 zł.

Policja już jest na tropie złodziei.

Gmina Przytyk

Rada Gminna uchwaliła zwolnić członków Związku Strzeleckiego od podatku wojskowego.

Komitet B. B. W. R. zorganizował u nas w miasteczku poradnię prawną, bezpłatną, czynną 2 razy w tygodniu. Załatwiono już w niej kilkanaście spraw.

Gmina Kowala

Ruch kulturalno oświatowy w naszej gminie wzmaga się. Mamy już 10 świetlic, czynnych 3 razy w tygodniu.

Przy komitecie oświatowym gminy stworzona została sekcja prasowa, do której weszli pp. Marja Tarnasiewiczowa, nauczycielka, Marja Kasprzycka i Konstanty Wieloszewski.

B. sołtys wsi Kowala, nazwiskiem Gregulski, został skazany na 6 miesięcy aresztu za defraudację podatków; b. sołtys z Kończyc—za taki sam występek — na 3 miesiące więzienia.

W Rudzie Wielkiej odbyło się dnia 7 stycznia polowanie na dochód Straży Pożarnej.

Gmina Orońsko

Staraniem Komitetu pracy społeczno-oświatowej, urządzono u nas Akademję ku czci ś. p. Prezydenta Rzplitej Gabrjela Narutowicza. Osób było bardzo dużo. Przemawiał kierownik szkoły J. Jankowski.

Powstało w gminie Koło Ligi Morskiej i Kolonjalnej we wsiach Krogulczy i Dobrucie.

Należy pochwalić Radę Gminną, że na budowę szkoły uchwaliła 2.000 zł.

CZYTAJ i ROZPOWSZECHNIAJ „GŁOS WSI"!

Prace Kół Związku Młodzieży wiejskiej

Koła Związku młodzieży wiejskiej rozsiane gęsto na terenie powiatu radomskiego, przejawiają żywotność i wzmożoną ruchliwość. Musimy zanotować zorganizowanie się szeregu nowych Kół.

Powstały więc w ostatnich dwuch miesiącach Koła związku młodzieży wiejskiej we wsi Podsuliszkach, gminy Zalesice. Przy Kole powołano do życia sekcje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, liczącą 17 członków. Prezesem i komendantem jest p. Zając.

W gminie radzanowskiej ruch organizacyjny zaczyna silniej tętnić we wsiach Paprotna Gmiąca i Mostki Gmiące.

W gminie błotnickiej silne Koło, bo liczące 26 członków powstało we wsi Pieszchnia. Należy zaznaczyć, że dzielnie w pracy pomaga miejscowa nauczycielka p. Styczyńska i p. E. Deja sekretarz gminy.

Zorganizowało się również nowe Koło w Bieszkowie w gminie Ragowskiej, liczy 17 członków. Prezesem Koła wybrano miejscową nauczycielkę D. Wojaczyńską, v.-prezesem został Sodel Ignacy, sekretarzem Olszewski Fr., skarbnikiem Czarnota M., biblotekarzem Paiszewski Wł.

Członkowie Zarządu odbyli w listopadzie i grudniu lustrację wszystkich Kół. Wynik lustracji był dodatni. Należy wyrazić uznanie miejscowemu nauczycielstwu za pracę i poświęcenie z jakiem pracuje w Kołach, zwłaszcza w Jedlińsku, Wielogórze i Białobrzegach.

Przypominamy iż wkrótce minie termin zgłaszania się zespołów konkursowych na rok 1933.

Młodzieży należy skorzystać z bezpłatnej naukiprzysposobienia rolniczego, aby wiek męski nie znalazł ją nieprzygotowaną do życia.

Z powiatu Opoczyńskiego

W najbliższych dniach odbędzie się wielki zjazd działaczy samorządowych, wójtów, sołtysów i pracowników samorządowych, na którym poruszone zostaną sprawy ułożenia budżetów gminnych na rok 1933-4 i dyskutowana będzie kwestja budowy i konserwacji dróg gminnych, oraz formy pobierania podatków od mieszkańców powiatu

W ostatnim miesiącu delegat zarządu powiat. L. M. i K. p. Borowy wygłosił kilka ciekawych odczytów na temat „Czem jest morze dla chłopa polskiego, oraz o znaczeniu morza dla Polski". Prelegenta słuchano z dużem zainteresowaniem

Z powiatu Iłżeckiego

Wszystkie gminy w powiecie, uchwaliły już projekty preliminarzy budżetowych, na rok 1933-4. Aczkolwiek budżety w roku zeszłym były poważnie zmniejszone, to i w roku bieżącym, dzięki inicjatywie władz nadzorczych, zmniejszono je dosyć poważnie.

W dniu 19. b. m. odbyło się posiedzenie wydziału powiatowego, na którym, radzono w jaki sposób przedstawić na posiedzenie sejmiku budżet, z jednej strony odpowiednio zmniejszony, stosownie do obecnych warunków gospodarczych, z drugiej, aby wypełnić wszystkie potrzeby i konieczne wydatki związane z życiem powiatu.

Władze administracyjne i Samorządu terytorjalnego mają prawo czuwać nad dostawą mleka

Władze wydały rozporządzenie o nadzorze nad mlekiem i wyrobami mleka. Rozporządzenie to wydane jest dlatego, aby wyraźnie powiedzieć, w jakich warunkach higienicznych (zdrowotnych) można uprawiać handel mlekiem i przetworami z niego, i dotyczy zarówno warunków zdrowotnych obór, produkujących mleko na sprzedaż jak i handlu. Chodzi o to, aby ludności zapewnić możność nabywania mleka i przetworów mlecznych w stanie, odpowiadającym wymaganiom sanitarnym. Rozporządzenie ustala 3 rodzaje mleka, przeznaczonego na sprzedaż, a więc mleko:

1) **pełne,**
2) **pełne wyborowe,**
3) **chude.**

Pierwszy i drugi gatunek, to mleko po zupełnym wydojeniu krowy, do którego nic nie dodano i z którego tłuszczu nie ujęto. Mleko pełne, przeznaczone do sprzedaży powinno zawierać tłuszczu co najmniej 3%. Mleko pełne, zawierające mniej niż 3% tłuszczu, może być dopuszczane do sprzedaży, jak pełne, lecz musi mieć napis specjalny, z oznaczeniem ilości znajdującego się w niem tłuszczu.

Mleko pełne wyborowe, jest to mleko, pochodzące z obór, pozostających pod stałym nadzorem weterynaryjnym, i utrzymywanych w doskonałej, dokładnej czystości a zawierające conajmniej 3·2% tłuszczu i t. d. Wreszcie mleko chude, jest to mleko, z którego ściągnięto tłuszcz częściowo, lub całkowicie.

Następnie rozporządzenie zawiera określenie przetworów mlecznych, i ustala warunki, jakim powinny one odpowiadać, oraz wymagania stawiane dla obór, sklepów, mleczarni i naczyń.

Z SĄDU.

Za szpiegostwo wojskowe kara śmierci

Ludzi złych, którzy sprzedadzą wszystko za pieniądze, nie brak nigdy, czy to w Polsce, czy w innych krajach. Wiedzą o takich słabych charakterach wrogowie nasi i przysyłają do kraju swoich agentów, którzy kupują ważne tajemnice wojskowe.

Takich zdrajców Ojczyzny należy tępić z całą surowością prawa, bo zbrodnia sprzedawania własnego Państwa jest najstraszniejszem przestępstwem.

W ostatnich dniach wykryto trzech szpiegów w Gdyni. Sąd skazał jednego marynarza na śmierć przez rozstrzelanie. Wyrok ten wykonano. Dwom innym Pan Prezydent zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Mordercy kapłana ponieśli zasłużoną karę

W Poznaniu przed sądem doraźnym stanęło dwóch ohydnych zbrodniarzy, którzy dla kilkudziesięciu złotych zamordowali wystrzałem z rewolweru młodego księdza, profesora Zygmunta Masłowskiego. Sąd skazał obu morderców na karę śmierci przez powieszenie. Ponieważ Pan Prezydent nie skorzystał z prawa łaski, obu \ innych, Bednarzyka i Grelkę, powieszono.

Surowa kara
na komunistów tramwajarzy

W Warszawie w sądzie okręgowym toczyła się od dłuższego czasu sprawa przeciwko komunistom pracownikom w tramwajach miejskich, którzy wywołali w roku 1931 strajk i stosowali terror.

Prowodyra tramwajarzy, Stefana Ostrowskiego sąd skazał na 5 lat więzienia, Jana Kłosa na 4 lata, trzech innych tramwajarzy na 3 lata, zaś dwóch na 2 lata, resztę uniewinniono.

6 miesięcy więzienia
za ranienie robotnika rolnego

Najwyższy sąd w Warszawie zatwierdził wyrok sądu Apelacyjnego, skazujący administratora majątku Sulisławice w pow. kaliskim na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, za to, że ranił strzałem z rewolweru robotnika rolnego Czeremyszewa. Robotnik nie ukłonił się administratorowi majątku, gdy ten przechodził w towarzystwie żony. Kiedy Dzierzhowski, rządca zwrócił mu uwagę w ostrych słowach, Czeremyszew miał odpowiedzieć obelżywie, a nawet splunąć. Oburzony administrator uderzył robotnika kijem. Wówczas zaczęli się szamotac. Dzierzhowski zawołał — że będzie strzelał, jeśli Czeremyszew nie puści kij. Rzeczywiście padł strzał i kula raniła w twarz robotnika, oszpecając go bardzo. Skazany chce się odwołać do łaski Pana Prezydenta.

SZKOŁA ROLNICZA

na Wacynie w powiecie Radomskim

OTWIERA DNIA 2-go LUTEGO 1933 R.

Normalny

II-miesięczny okres nauczania

ZAPISY DO SZKOŁY ROLNICZEJ

przyjmują wszystkie URZĘDY GMINNE każdego powiatu.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA

ul. Sienkiewicza 5. — **W RADOMIU,** — Telefon Nr. 14-82.

poleca ze swych składów pasze treściwe po następujących cenach:

OTRĘBY ŻYTNIE . .	ZA 100 KG. ZŁ.	9,—
OTRĘBY PSZENNE . .	" "	12,—
MAKUCH RZEPAKOWY .	" "	17,—
ŚRUTA SOJOWA . .	" "	28,—
MAKUCH LNIANY . .	" "	23,—

ZARZĄD.

Z KRAJU

Na wileńszczyźnie spadła „kometa"

Na pograniczu polsko-litewskiem we wsi Klefany, spadł przed kilku dniami wieczorem wielki meteoryt. Spadowi towarzyszył ogromny huk. Wśród, nieoświeconych mieszkańców wsi wybuchła panika. Niektórzy z nich widzieli bowiem na niebie niezwykłą błyskawicę, spadającą z wielka szybkością na ziemię. Poczęto krzyczeć, że kometa zderzyła się z ziemią Dopiero gdy pobiegli na miejsce, spostrzegli głęboko w grudę wbity kamień-meteoryt. Wśród okolicznej ludności rozpowszechniły się na ten temat rozprawy -- iż napewno będzie koniec świata, gdy gwiazdy spadają już na ziemię.

Wykryto pocztę prywatną we Lwowie

Policja odkryła we Lwowie zorganizowaną pocztę nielegalną, która przyjmowała listy, paczki, przesyłki i pieniądze, rozwoziła je po miastach i miasteczkach, dając zyski osobom prywatnym i uszczuplając dochody skarbu. Rewizja wykryła całą wielką organizację, która mieściła się we Lwowie przy ul. Furmańskiej. Prokurator pociągnął winnych, którzy chcieli robić konkurencję skarbowi Państwa, do odpowiedzialności karnej.

Wściekły koń pokąsał dwóch żydków

W Otwocku wściekły pies pokąsał konia Jankla Wajsbrotta, o czem nikt nie wiedział. Onegdaj, gdy Jankiel udał się do stajni, aby koniowi podsypać obroku, zarażone wścieklizną zwierzę rzuciło się na Wajsbrotta, chwytając zębami za brzuch i rzucając go o ziemię.

Jęki i wołanie nieszczęśliwego usłyszał sąsiad Berek Rozenberg, który nadbiegł z pomocą. Ten również został pokąsany przez wściekłego konia. Rozenberg odniósł b. poważne rany twarzy, szyi i prawej ręki.

Wezwana przez sąsiadów policja dopiero po zastrzeleniu konia, wyprowadziła obu pokąsanych i w stanie bardzo ciężkim przewiozła ich do szpitala na oddział chorych na wściekliznę.

1.500 dolarów spalonych przyczyną śmierci dwojga ludzi

Przed świętami Bożego Narodzenia do wsi Lubień w gminie janowskiej w województwie wileńskiem przyjechał z Ameryki, do gospodarza Piotra Tomaszewskiego — jego brat Witold. Przywiózł oszczędzone i zebranę ciężką pracą 1.500 dolarów w banknotach 20 dolarowych. Bojąc się złodziei i bandytów, którzy mogli by się złakomić na te dolary, o posiadanym majątku powiedział tylko bratu. Obaj uradzili, by nic niemówić żonie, jako to zwyczajnie, że kobieta ma długi język. A nuż wygada sąsiadkom. Pieniądze postanowili więc ukryć w słomie, w sienniku, by później użyć ich na zakup ziemi i polepszenie gospodarki.

Przed niedzielą kobieta rozpoczęła w chałupie obrządzanie i robienie porządków.

Obaj bracia, aby nie wadzić w izbie pojechali do boru po drzewo. Jakież było ich przerażenie i rozpacz, gdy wróciwszy wieczorem do chałupy, zobaczyli gospodynię stojącą przy piecu, wypiekającą chleb, i rzucającą na ogień starą słomę z siennika.

Barbara Tomaszewska nic nie wiedząc o ukrytych w słomie dolarach, spaliła majątek mężowskiego brata, stając się mimowolnie przyczyną strasznego nieszczęścia.

Mąż bowiem, spostrzegłszy że dolary spaliły się doszczętnie, wpadł w szał, porwał za stojącą przy piecu siekierę, i zarąbał na śmierć żonę, a następnie powiesił się z rozpaczy w stodole.

Gdyby był opowiedział swojej żonie o zamierzonej spółce z bratem, żyłby sam w dobrobycie i 29 letnia kobieta nie stałaby się bezwiedną przyczyną je go i swojej śmierci.

U nas mróz a na kresach śniegi

Na pograniczu sowieckiego państwa w mińszczyźnie i po stronie polskiej, spadły olbrzymie śniegi. Drogi kolejowe i gościńce, drogi kołowe zostały zasypane poprostu zwałami śniegu. Zasypane są również strażnice polskie i sowieckie. W rejonie Michniewicz żołnierze odbywają patrol graniczną na nartach. W czasie takiej patroli natrafiono na 8 chłopskich sań zasypanych i ugrzęzłych w śniegu.

Żołnierze szybko zorganizowali pomoc i wydobyto jedynastu włościan wraz końmi z pod zasp.

Po stronie bolszewickiej władze sowieckie zmobilizowały setki robotników, którzy przystąpili do oczyszczania ze śniegu linji kolejowej, prowadzącej z Moskwy do Stołpców, gdyż pociągi z powodu zasp śnieżnych przychodziły z dużem opoźnieniem.

Z powodu burzy śnieżnej w okolicach Chocieńczyn, natknęły się na siebie dwa patrolujące oddziałz bolszewickiej straży granicznej. Dowódcy straży zmylili hasło, a żołnierze nie poznawszy swoich, z powodu panującej zadymki, rozpoczęli strzelaninę. W wyniku strzałów jeden żołnierz bolszewicki został zabity a drugi ciężko ranny w szyję. Dopiero, gdy oddziały atakując na siebie, dopadły jeden do drugiego, żołnierze poznali pomyłkę.

Kto z ludzi znanych zmarł

Śmierć popularnego powieściopisarza

W Warszawie umarł 15 stycznia po długiej i ciężkiej chorobie znany powieściopisarz, pochodzący z Poznania, nazwiskiem Maciej Wierzbiński. Przebywał on przez dłuższy czas w stolicy Niemiec w Berlinie, potem w Belgji, w Antwerpji, gdzie rozpoczął swoje prace literackie w języku angielskim.

Po powrocie do Poznania, za czasów, panowania w poznańskiem prusaków, naraził się rządowi niemieckiemu, gdyż pisywał artykuły przeciwko władzy niemieckiej i został w 1906 roku skazany na 2 lata więzienia. Po odsiedzeniu kary, wyjechał do Warszawy i napisał wiele historycznych ładnych powieści Lepsze książki, tego przedstawiciela starszego pokolenia polskich pisarzy, są: „Wiosna ludów", „Szalony Rok" — „Wolność" — „Pod mysią wieżą", — „Dolar i Spółka", — „Wielka Gra — Napisał także kilka sztuk scenicznych. Niedawno otrzymał zmarły Maciej Wierzbiński, nagrodę literacką imienia Elizy Orzeszkowej.

Niech mu ziemia polska lekką będzie.

ZE SWIATA

W Ameryce jest przeszło 17 milj. bezrobotnych

Jeśli porównamy tę cyfrę bezrobotnych w Ameryce z ilością ludzi, zamieszkujących nasze państwo, to cyfra ta wyniesie więcej, jak połowę mieszkańców Polski.

Ameryka nie prowadzi żadnego spisu, ani rachunku (rejestracji) bezrobotnych. To też możemy opierać się tylko na tych wykazach, jakie ogłaszają poszczególne fabryki i przedsiębiorstwa.

W rolnictwie ilość bezrobotnych wynosiła w końcn 1932 r.—1 miljon 733 tysiące. W przemyśle było pozbawionych pracy w 1932 r.—8 miljonów 2 tysiące, w dziale przewozowym (kolejnictwie, tramwajach, automobilach, marynarze) było bezrobotnych 1 miljon 6 9 tysięcy, w handlu nie pracowało z braku zajęcia 1 miljon 884 tysiące — czyli 25 procent pracowników handlowych całego państwa ma tylko zajęcie.

W dziale przemysłu telegraficznego i elektrycznego, na kolejkach elektrycznych jest bezmała pół miljona bezrobotnych. Kopalnie węgla zatrudniają tylko 44 procent poprzedniej liczby pracowników, zwolniwszy 308 tysięcy ludzi.

Ogółem liczba bezrobotnych w samych Stanach Zjednoczonych przekroczyła z Nowym 1933 rokiem 17 miljonów ludzi.

Niema żadnej nadziei na poprawę. Pisma pracownicze amerykańskie dowodzą stanowczo, że interesy pogarszają się z każdym dniem. Bawełna, zboże, bydło spadają w cenie, mimo usiłowania, by sztucznie utrzymać je na poziomie, przez niszczenie nadwyżki produkcji.

Taki to obraz życia w Stanach Zjednoczonych — dawnej „Ziemi Obiecanej" dla emigrantów z Polski. Zamiera tam życie gospodarcze, bezrobocie wzrosło, zarobki spadają.

W Ameryce jeszcze gorzej niż u nas

Pisma amerykańskie donoszą, że w ubiegłym tygodniu w Stanach Zjednoczonych Ameryki południowej 50 banków, przeważnie mniejszych zbankrutowało i nie wypłaciło wkładów w sumie 22 i pół miljona dolarów.

Z Niemiec

Hitler chce koniecznie doprowadzić do obalenia obecnego rządu, generała Schleichera. Odwaga jego wzmogła się jeszcze, gdy przy wyborach jakie przeprowadzono do sejmu małego państewka niemieckiego, zwanego Lippe, liczby głosujących wykazały, że nie stracił on swoich wpływów.

Hitler więc i jego narodowo-socjalistyczna niemiecka partja robotnicza, wydała szumną odezwę, w której oświadczono, że w najbliższych tygodniach w całych Niemczech rozpocznie się atak spotęgowany na przeciwników politycznych, którzy zostaną zdruzgotani. Hitlerowcy zapowiadają, że odrzucą wszelkie porozumienie z przeciwnikami i wszelkie kompromisy (ustępstwa) na rzecz słabszych partji politycznych w Niemczech.

Wobec tego należy się liczyć, iż rząd niemiecki rozwiąże parlament Rzeszy i rozpisze nowe wybory, które odbędą się prawdopodobnie w lutym. Hitlerowcy nie bardzo będą z takiego postanowienia rządu zadowoleni, bo brak im pieniędzy, potrzebnych przy agitacji wyborczej

Z Austrji

Wiedeń przygotowuje się do uroczystego obchodu 250-lecia obrony tej austrjackiej stolicy przed Turkami. Utworzono komitet obchodu, lecz w odezwie nic nie wspomniano o naszym bohaterskim królu Janie III-cim Sobieskim, który ocalił Wiedeń od tureckiej niewoli, zbierając wojsko i dając odsiecz królowi austrjackiemu, na prośbę Papieża.

Z Grecji

Powstał nowy rząd, na czele którego stanął Venizelos. Jest to tak zwany rząd koalicyjny — złożony ze wszystkich partji politycznych.

Francuz przeleciał
nad oceanem atlantyckim

Samolot francuski nazwany „Tęcza", wyleciał w poniedziałek 16.I z miasta St. Luis (w Senegalu w Afryce południowej) by wylądować w Ameryce południowej, w Argentynie w mieście Buenos Aires. Dwa razy nie udało się wzlecieć lotnikowi, dopiero za trzecim razem wzbił się w górę, na wysokość 2.000 metrów i poleciał w stronę Ameryki. Statek miał 3 motory i był 14 godzin i 25 minut w powietrzu, bez lądowania przeleciał drogę nad morzem, wynoszącą 3.200 kilometrów, i opadł szczęśliwie w Natalu w Brazylji, skąd po wypoczynku, we wtorek, o godz. 5 rano lotnik wyleciał do Rio de Janeiro.

We Francji nawet złodziej sam chce płacić podatek

Inspektor podatkowy w Paryżu otrzymał przed kilkoma dniami list z pieczęcią więzienia, zwanego Sante. List był tej treści:

„Drogi panie inspektorze! Jakkolwiek rok 1933 nie mogę nazwać dla siebie szczęśliwym, tem niemniej chcę dokonać w terminie przepisowem zgłoszenia o moich dochodach i uiścić podatek skarbowi za rok ubiegły.

W styczniu roku 1932 zarobiłem 10 tysięcy franków, w lutym—który był dla mnie pomyślniejszy — zdobyłem 112 tysięcy franków W marcu nie miałem szczęścia, nic nie zarobiłem, zato w kwietniu udała się drobna operacja—dochód 4.000 franków; w maju 50.000 franków. W czerwcu aresztowano mnie i osadzono tutaj, skąd piszę do pana. Daję panu słowo honoru wielkiego kasiarza i poważnego złodzieja, że nic nie ukryłem i cyfry podane są prawdziwe. Podatek chcę zapłacić od ogólnej sumy moich dochodów, ktore wyniosły 176 tysięcy franków".

Autorem tego listu ciekawego w swo im rodzaju, jest znany w Paryżu włamywacz.

Poszukuję gospodarstwa
(majątku od 30 do 60 mcrg.) rolnego z inwentarzem i zabudowaniami. Zgłoszenia do Redakcji „Głosu Wsi" pod „A. L."

Pracownik biurowy z ukończoną szkołą handlową poszukuje zajęcia — przyjmie jakąkolwiek pracę— jest bez środków do życia. Zgłoszenia do Redakcji.

B. pomocnik pisarza gminnego po powrocie z wojska znalazł się bez pracy — prosi o zajęcie jakiekolwiek w gminie. Zgłoszenia do Redakcji.

Ogłoszenia do „Głosu Wsi"
przyjmują Zakł. Graficzne T. Tomanka
Radom, Żeromskiego 49, tclefon 30-15.

Szkółka drzew owocowych
NA WACYNIE POD RADOMIEM PRZY SZKOLE ROLNICZEJ
tam dostaniecie dobre, tanie, wszystkie jakie chcecie drzewka owocowe.

Wojna chińsko-japońska

Komuniści chińscy mordują przedewszystkiem chrześcjan

Na dalekim Wschodzie w Azji toczy się wojna japońsko-chińska.

Japończycy, których kraj jest przeludniony, potrzebują ziemi pod kolonizację i dla zbytu swoich towarów. Chcą zbogacić się kosztem Chin, osłabionych wojnami domowemi, prowadzonemi przez chińsk. generałów, zdobyć Mandżurję dla swoich wpływów, i zająć przylegające do Mandżurji chińskie ziemie.

Chińczycy postanowiwszy bronić się przed najazdem japończyków, zmobilizowali, jak o tem piszą gazety chińskie, około 400 tys żołnierzy, gdyż odwołanie się chińskiego rządu do Ligi Narodów, nic im nie pomogło.

W Chinach obecnie panuje wielki nieporządek. Komuniści starają się wywołać jaknajwiększe zamieszanie: bo to woda na ich młyn. Narodowcy chińscy wojują z bolszewikami, bandyci, którzy szumnie nazywają się powstańcami, napadają na wszystkich, mordują, grabią spokojną ludność rolniczą.

Najstraszniejszem jest położenie chrześcjan i to zarówno chińczyków jak i europejczyków.

Przed kilku dniami, ksiądz katolicki, rodowity chińczyk, wydrukował po łacinie list otwarty i zamieścił go w gazetach katolickich we Francji.

W piśmie tem ksiądz - chińczyk skarży się na okrucieństwa generała komunistycznych wojsk chińskich, niejakiego Yu, który grabi, morduje i pali, przedewszystkiem misje katolickie, wioski chrześcijańskie i miasteczka. Setki jest takich generałów Yu, pisze do biskupa francuskiego chiński kapłan, „którzy wzorują się na hasłach państwa sowieckiego, i panują dziś w nieszczęśliwych Chinach" generał komunistyczny Yu, ma lat dwadzieścia i jest wytresowany przez bolszewików i wychowany według sowieckich przekonań.

Europa narazie dość obojętnie patrzy na to, co robią japończycy w Chinach. Gazety angielskie piszą, że rząd angielski nie powinien przeszkadzać japończykom w zaprowadzeniu porządku w północnych Chinach, gdyż kraj ten nie ma jednolitego rządu i nie daje gwarancji spokoju i bezpieczeństwa.

Jedynie Ameryka Północna nie jest zadowolona ze zwycięstw japończyków, lecz narazie czeka spokojnie i patrzy na to co się dzieje.

PORADY ROLNICZE

Co robić w połowie stycznia

Długotrwała i piękna jesień pozwoliła doczekać się pięknych ozimin, to też sprawozdania korespodentów rolnych z kraju potwierdziły nam przypuszczenia, iż tegoroczny stan zasiewów jesiennych jest lepszy od stanu z roku poprzedniego. Obecnie tem większą więc troską rolnika jest pragnienie, aby uchronić je przed szkodliwemi skutkami zimy i mrozów. Ponieważ zaś w całym kraju mieliśmy skąpe opady śnieżne, a słońce w południe dość silnie przypiekało, przeto należałoby pomyśleć jak uchronić zboża przed zgubną skorupą lodową, która potworzyła się, zwłaszcza na południowych stokach.

W małych gospodarstwach rolnych, gdzie zasiewy ozimin nie obejmuja dużych przestrzeni gruntu, należy kruszyć zlodowaciałą powłokę śnieżną, przypuszczając bydło po polach zasianych. Ruń na tem nie ucierpi a skorupa śnieżna zostanie skruszona.

Na gruntach niżej położonych, aby zapobiec wymakaniu ozimin należy oczyszścić, lub przegarnąć śnieg, nagromadzony w przegonach i rowach.

Korzystając również z małych opadów śnieżnych, można już rozsiewać kajnit i tomasówkę na polach i łąkach a także wywozić obornik na odleglejsze pola, dokąd z wiosną trudno byłoby się dostać.

Program radja

stacji raszyńskiej

Niedziela, dn. 22 stycznia 1933 r

10.45. **Lwów.** Uroczysta aud. z ok 70-lecia powstania styczniowego. Tr. z Teatru Wielkiego.

12.15. **Warszawa.** Poranek symfon. z Filharm. Warsz.

14.40. Dialog konkursowy (dz roln) p t. „Nasze bolączki ze zbytem produktów rolnych i co na to poradzić?" w opr. i z udziałem p. St. Chmielnioka, gospodarza małoroln. ze stacji wsi województwa krakowskiego.

14 40—15 00. „Odczyt budowlany" (dz. roln.) p. t. „Czy warto w obecnych czasacb racjonalnie żywić krowy?", wygł. inż. M. Kwasieborski.

16.40. Koncert pieśni z czasów powstania styczniowego.

17.00. Koncert solistów.

17.35. **Lwów.** Kolędy w wyk. chóru.

18.00. **Poznań.** Kolędy w wyk. chóru kościelnego OO. Jezuitów.

18.35. Recital śpiew. p. Hanny Dziewińskiej.

19.25. **Warszawa.** Słuchow. „Dzika Róża" wg. Lawińskiego.

19 55. **Wilno.** Tr. z sali Śniadeckich na Uniwersytecie S. B. inauguracji Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego.

20.00 **Warszawa.** Koncert wieczorowy.

Poniedziałek, dn. 23 I:

11.15 **Warszawa.** Komunikat gospodarczy.

16.40. „Dlaczego jest tyle międzynarodowych konferencyj" (z cyklu „Zagadnienia gospodarcze" — wygł. dr. T. Łychowski.

19.20. „Skrzynka pocztowa rolnicza", omówi inż. W. Tarkowski.

Wtorek, dn. 24 I:

15.15 **Warszawa** Komunikat gospodarczy.

16.25. Odczyt dla nauczycieli (z cyklu org. przez Min. W. R. i O, P.) p. t. „Koła szkół powsz. niżej zorganizowanych", wygł. p. M Dzierzbicka.

19.20. „Bieżące wiadom. rolnicze" — wygł. p. J. Płatek.

Sroda dn 25 I:

15.15. **Warszawa**, Komunikat gospodarczy.

15 35. Program dla dzieci: a) Opowiadanie H. Dalbrowej p. t. „Moje zwierzątka", b) Feljeton B. Hertza p. t. „Mój najboleśniejszy zawód".

19.20. „Skrzynka pocztowa rolnicza", omówi inż: W. Tarkowski.

Czwartek, dn. 26.I:

15.15. **Warszawa.** Komunikat gospodarczy.

19 05. „Komunikat rolniczy Przysposobienia rolniczego", wygł. inż. Kobyliński.

Polowanie na zające zakończonę

W dniu 15 stycznia upłynął termin, do którego można było polować na zające. Ustawa przewiduje wielkie kary, bo dochodzące do 500 zł. oraz aresztu do 6 tygodni dla tych, którzy będą teraz polowali, lub sprzedawali zabitą zwierzynę albo świeże skórki.

Nie wolno też w restauracjom podawać jedzenia potraw z zającęy.

Skrzynka do listów

Piszą do nas z Błeszna

Mamy u siebie we wsi szkołę powszechną i kierownika p. Stanisława Kielicha, bardzo czynnego i energicznego pracownika oświatowego, który urządza kursy wieczorowe, pogadanki, odczyty i nieraz jest tak zajęty, że o godzinie 10-ej albo o 12-ej wraca do domu z pozaszkolnej pracy. Mamy we wsi świetlicę, koła młodzieży, przysposobienie wojskowe, zakładamy teraz straż ogniową. Wszyscy błesznianie chętnie garną się do pracy społecznej i oświatowej. Cóż kiedy sąsiednie wsie, jak Zacharzew, Smardzew, Olszanka, Radość, które należą do szkoły w Błesznie chcą nam odebrać szkołę i przenieść do Zacharzewa. Prosimy o radę i pomoc, bo takie zabranie nam szkoły i kierownika, byłoby krzywdą wsi i pracy społecznej wogóle, a na taką krzywdę niczem nie zasłużyliśmy.

Prosimy także o radę w tej materji. Chcemy założyć we wsi wspólne radjo. Nie mamy jednak na kupienie potrzebnych pieniędzy. Czy niemoglibyśmy otrzymać na ten cel jakiegoś zasiłku z funduszów społecznych.

Odpowiedź: Prośbę waszą o pozostawienie szkoły w Błesznie uważamy za słuszną, bo niemożna niszczyć pracy tak dobrze się zapowiadającej, to też skierujemy ją do p. inspektora szkolnego i poprzemy. Gminę, do której wieś Błeszno należy, prosimy, aby udzieliła na zakup radja drobnej zapomogi, gdyż pracą swą społeczną i kulturalną, do której ta wieś się garnie, zasługuje w zupełności na wypełnienie tej prośby.

„Większy obrót - większy zysk!"

Ogłoszenia w „GŁOSIE WSI"

zapewniają zwiększenie obrotu— a więc i zysku.

OGŁASZAJCIE SIĘ ZATEM

w dobrze zrozumianym interesie własnym w „GŁOSIE WSI"!

Z Litwy Kowieńskiej

Litwa ciągle, gdzie może, tam robi rozmaite wstręty i szykany polakom. Przed kilku dniami miał wyjechać do Kowna były prezes senatu, słynny doktór okulista (leczący choroby oczu) profesor Szymański. W ostatniej chwili zawiadomił go konsul litewski w Rydze że nie otrzyma wizy na prawo wjazdu do Litwy. Profesor Szymański, miał wygłosić na uniwersytecie kowieńskim kilka odczytów o sposobie leczenia choroby oczu, na zaproszenie profesorów kowieńskiego uniwersytetu

Nasze władze polskie niedawno pozwoliły przyjechać do Polski w sprawach prywatnych nawet m i n i s t r o w i litewskiemu nazwiskiem Wilejszys — razem z rodziną, oraz profesorom uniwersytetu kowieńskiego Brysce i Awiżarusowi.

Gdzie należy lokować swe oszczędności?

W instytucjach specjalnie ku temu powołanych, jaką jest

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU RADOMSKIEGO

w Radomiu,
ul. Sienkiewicza № 5.
Telefon 15-65.

Instytucja pupilarnej pewności.
Własny gmach w Radomiu.
Tajemnica lokat ustawowo zastrzeżona

OPROCENTOWANIE WKŁADÓW:
4 do 8% w stosunku rocznym

w zależności od terminu lokacji.

Oszczędność to dobrobyt i szczęście rodziny, to podstawa potęgi Narodu i Państwa.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł. -:- za pół roku — 4 zł.
za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 120 zł 1/2 strony 70 zł., 1/4 strony 40 zł., 1/8 str. 22 zł., 1/16 str. 12 zł., 1/32 str. 7 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 10 gr. o poszukiwaniu pracy bezpłatnie

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE ODDZIAŁY i ADMINISTRACJA „GŁOSU WSI" -:- W RADOMIU. -:-
Rachunek bieżący Komun. Kasy Oszczędności: KONTO P. K. O. №

Numer pojedyńczy 20 groszy

REDAKCJA W RADOMIU
przy ul. Sienkiewicza 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10 — 13-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się.

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor odpowiedzialny: **Mieczysław Korczyński.**

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom. Żeromskiego 49, tel. 30 15.